Opole Lubelskie: Posłem nie został, czy teraz będzie próbował odebrać władzę Plisowi?

Paweł Januszek

s. 3

Poniatowa: Raz z Czarnkiem, drugi raz bez. Otwierali sale na nowo

Paweł Karczmarczyk

s. 23

Chodel/Opole Lubelskie: Kwestowali dwa dni, zebrali ponad 20 tys.

Wśród wolontariuszy była Irena Piątek, sołtys Osin

s. 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

7 - 13 listopada 2023 r. ▪ nr 45 (452) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Oskarżony zarząd grupy producenckiej domaga się powołania komisji śledczej

I apeluje do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie o zabezpieczenie majątku upadłej spółki przed dalszą sprzedażą. – Istnieje uzasadnione podejrzenie, iż doszło do popełnienia przestępstwa – twierdzą członkowie zarządu spółki Fruvitaland.

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 9

Przy drodze wojewódzkiej 747 przed wyborami umieszczony został na przyczepie wielkich rozmiarów baner z zarzutami kierowanymi pod adresem prezesa ARiMR

Powiat: Znowu wyemitują obligacje. Teraz na 14,5 mln zł s. 20

Opole Lubelskie: Na Kraszewskiego łatwiej zaparkować i przejechać s. 20

Powiat: W tym tygodniu okaże się, kogo zatrudni starosta s. 20

Kępa Gostecka: Koło Gospodyń Wiejskich rozhulało całą wieś s. 22

Nauczyciel wziął się za wytwarzanie narkotyków. Teraz posiedzi w więzieniu

Taką działalnością w gminie Wilków zajmował się nauczyciel z powiatu radomskiego. W ubiegłym tygodniu sąd wydał wyrok w sprawie Dariusza M.

Pedagog prowadził dwa tunele, a w nich profesjonalną uprawę konopi

s. R2

Fot. Nadesłane

Poniatowa pamięta. 80 lat temu Niemcy wymordowali w obozie pracy 14 tys. Żydów

s. 23

Powiat: Policjanci złapali pięciu pijanych kierowców s. 3

Gm. Opole Lubelskie: Wiózł poszukiwanego pasażera, sam miał dwa sądowe zakazy s. 9

Poniatowa: Na podwójnym gazie wiozła dzieci i spowodowała kolizję

s. 9

Fot. Policja

Gm. Chodel: Chciał kupić telefon, stracił kasę s. 7

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

N 2520
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180301 45

eprasa.pl 94c6b3fbef

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Paweł Januszek,
Stowarzyszenie Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego

Aleksandra Motyka,
przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

Po cztery gwiazdki otrzymują od nas inicjatorzy kwest przeprowadzonych na cmentarzach w Chodlu i Opolu Lubelskim, podczas których zbierane były pieniądze na renowację starych, zniszczonych nagrobków. Doceniamy za to, że dostrzegli potrzebę ocalenia od zapomnienia pomników historii.

Nasza akcja „Wspólnota wita w szkole”

Witamy klasę I b z opolskiej Jedynki

Ślubowanie uczniowie klas pierwszych Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim mają już za sobą.

Klasa I A: Alan Babski, Kacper Gwardyś, Ignacy Kopeć, Wojciech Łach, Maja Pocztarska, Natan Pyśniak, Maja Rusek, Dawid Sosik, Kalina Spyt, Jakub Strug, Filip Witczak, Jagoda Wyroślak z wychowawczynią Barbarą Kanią

Dziś witamy klasę 1b i życzymy pierwszakom samych wspaniałych chwil spędzonych w szkole. I oczywiście tylko szóstek i piątek w dzienniku!

A tych z pewnością nie zabraknie, o czym świadczy lawina pochwał, jakie pod adresem wychowanków kieruje ich wychowawczyni. Uczniowie klasy 1b bardzo szybko dostosowali się do reguł i obowiązków szkolnych. Są zdyscyplinowani. Doskonale wiedzą, jak należy zachowywać się na lekcjach i w szkole.

- Umieją stosownie zachować się podczas imprez i uroczystości w szkole i poza nią. Aktywnie uczestniczą w życiu klasy i szkoły. Biorą udział w pozaszkolnych konkursach plastycznych i wiedzowych. Sumiennie wykonują swoje obowiązki. Są niemal zawsze przygotowani do zajęć edukacyjnych i mają odrobione prace domowe - chwali Barbara Kania, wychowawczyni klasy.

AG

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
9, 10, 12 listopada	Sposób na ducha	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
9, 10, 12 listopada	Oblicze Jezusa	18.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
9, 10, 12 listopada	Różyczka 2	19.45	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
17 - 19 listopada	Pati i klątwa Posejdona	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
17 - 19 listopada	Uwierz w Mikołaja	18.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
17 - 19 listopada	Zielona Granica	20.00	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 listopada,
godz. 8.00 - 16.00,
ST-Szczekarków 4, Wilków 1, 2, Wilków Kol., Wilków TransGalop, Zastów Karczmiski 3, 5, 6, Kąty.

9 listopada,
godz. 8.00 - 16.00,
Głodno (ST-2)

OPO

eprasa.pl 94c6b3fbef

Odrzucił ich PiS, teraz myślą o „zemście"?

Posłem nie został, czy teraz będzie próbował odebrać władzę Plisowi?

Kandydat na posła, Paweł Januszek, podsumował kampanię parlamentarną i mówił, co dalej. Ale w Opolu Lubelskim większego zainteresowania jego spotkaniem nie było.

Słuchaczy było jak na lekarstwo. Poza organizatorami, czyli Pawłem Januszkiem, Marcinem Buczkiem i Borysem Środkiem, na spotkaniu pojawiło się jeszcze kilka osób. Oni sami słabą frekwencję tłumaczą tym, że zaproszenia przekazywali jedynie przez media społecznościowe...

Samo spotkanie, które odbyło się 25 października w jednej z opolskich restauracji, miało na celu podsumowanie wyborów parlamentarnych oraz podjęcie dyskusji, jak aktualne układy polityczne mogą wpłynąć na funkcjonowanie samorządów i na kształtowanie życia społeczno-gospodarczego w mniejszych społecznościach.

- Konieczne jest podejmowanie takich działań, dyskusji i oddolnej aktywności, jeżeli nie chcemy, aby upartyjnianie wspólnot miało nadal miejsce. Ostanie lata to czas, kiedy odgórne oddziaływania partyjne miały większy wpływ na funkcjonowanie samorządów, niż rzeczywisty, konsultacyjny głos społeczności lokalnych - uważa Paweł Januszek, który startując do Sejmu z listy Konfederacji, zdobył ponad 800 głosów.

Co planuje dalej? Czy Januszek wystartuje w wyborach samorządowych i będzie chciał odebrać władze obecnie urzędującemu burmistrzowi Opola Lubelskiego? On sam twierdzi, że jeszcze nie wie, czy wystartuje.

- Nie uważam się za lidera, wiem, że potrzeba nam rozkwitania wielu kwiatów, czyli współpracy tych ludzi, którzy po pierwsze nie są bierni, czują lokalne więzi i posiadają proste kręgosłupy moralne. A dalej, po owocach ich poznacie, co jest zawsze aktualne. Trzeba robić swoje. Na decyzję o starcie, bądź nie, przyjdzie czas - mówi tajemniczo Paweł Januszek.

Jego zdaniem środowiska pozapartyjne, ruchy lokalne nie powinny rezygnować ze swoich możliwości i szans w wiosennych wyborach samorządowych.

- Należy jednoczyć się, najlepiej wokół cennych wartości, w zrozumieniu wspólnego dobra i mechanizmów zarządzania mieniem publicznym, jednak wcale nie politycznie, w sensie rozdań i wpływów partyjnych, a według miary kompetencji i nabytych doświadczeń – twierdzi.

Paweł Januszek, Marcin Buczek i Borys Środek nie wykluczają jednak, że w wyborach samorządowych pójdą razem. Nie jest żadną tajemnicą, że na PiS-ie się sparzyli.

Januszek w tej kadencji został zwolniony z pracy w Opolskim Centrum Kultury. Marcin Buczek, który w ostatnich wyborach samorządowych szedł razem z Plisem, został odwołany z funkcji wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim. Borys Środek – opolska twarz lewicy, ku zaskoczeniu wielu, został zatrudniony przez obecnego starostę do promocji. Długo w starostwie się jednak nie napracował.

- Jest takie prawdopodobieństwo, że w wyborach samorządowych zawiążemy lokalny komitet, nie wiążąc się z takim czy innym szyldem partyjnym. Słyszymy takie opinie i głosy mieszkańców, aby porozumieć się na podstawie kompetencji, skuteczności i predyspozycji, oddolnie i niezależnie, więc postaramy się wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom - mówi Paweł Januszek.

Agnieszka Gołębiowska/ACH

Policjanci złapali pięciu pijanych kierowców

Piątek, 27 października upłynął naszym policjantem na kontroli prędkości i trzeźwości kierowców. Z ponad 480 skontrolowanych pięciu jechało na podwójnym gazie - w tym trzech rowerzystów.

- Głównym celem piątkowych działań na ulicach powiatu opolskiego było przeprowadzenie przez policjantów kontroli trzeźwości maksymalnej liczby kierowców i wyeliminowanie z ruchu tych, którzy wsiedli za kierownicę, będąc pod wpływem alkoholu lub podobnie działającego środka - informuje asp. Katarzyna Bigos z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. A wszystko po to, żeby na naszych drogach było bezpieczniej.

W ciągu kilku godzin mundurowi przebadali 482 kierowców, spośród których piątka była pod wpływem alkoholu.

- Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi utrata prawa jazdy, wieloletni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna oraz kara do dwóch lat pozbawienia wolności - przypomina.

Policja apeluje również do osób, które widzą, gdy za kierownicę wsiada osoba nietrzeźwa.

- Nie czekajmy na tragedię. Nietrzeźwy kierowca na drodze to zagrożenie dla niego samego, ale też dla życia i zdrowia innych uczestników ruchu drogowego. Nie pozwólmy pijanemu kierować pojazdem i korzystać z drogi. Jeśli podejrzewamy, że kierowca jest pijany, natychmiast poinformujmy o tym policję - apeluje rzeczniczka opolskiej policji.

Alkohol, brawura, brak wyobraźni i rozsądku podczas jazdy samochodem to jedna z głównych przyczyn wypadków na drogach. Alkohol obniża koncentrację, ale również zmniejsza szybkość reakcji, powodując błędną ocenę odległości i prędkości.

AG

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 6 do 12 listopada

Dyżur całodobowy:
Apteka „Nasza Apteka", Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08

Dyżur wspomagający:
Apteka Dbam o Zdrowie, Poniatowa, ul. 1 Maja 4, tel. 800 110 110

Od 13 do 19 listopada

Dyżur całodobowy:
Apteka Eskulap, Poniatowa, ul. Brzozowa 3, tel. (81) 820 50 31

Dyżur wspomagający:
Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

(ja)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

27 października
- Skoków. Drzewo na jezdni.
- Rogów. Drzewo na jezdni.

28 października
- Opole Lubelskie. Usuwanie plamy oleju z jezdni.
- Wojciechów. Kolizja drogowa.

31 października
- Opole Lubelskie. Uszkodzony dach na budynku mieszkalnym.

1 listopada
- Kolczyn. Dachowanie samochodu.
- Mieczysławka. Drzewa na drodze.
- Boiska Kolonia. Pomoc pogotowiu w otwarciu mieszkania.

3 listopada
- Poniatowa. Pomoc policji w otwarciu mieszkania.

(ja)

NIE PRZEGAP

LIS 12 niedziela — **12 listopada** – Projekt „Kultura za miedzą". Wystąpią: Teatr Fajna Ferajna z Poniatowej, soliści z Opery Lubelskiej, Teatr Towarzyski z Lublina. Dąbrowa Wronowska, remiza OSP, godz. 16. Wstęp wolny.

LIS 18 sobota — **18 listopada** – Projekt „Kultura za miedzą". Wystąpią: wokaliści z CKPiT w Poniatowej, Teatr Nasz z Bełżyc, Kraczewice, Teatr Fajna Ferajna z Poniatowej. Klub Kultury, godz. 17. Wstęp wolny.

LIS 19 niedziela — **19 listopada** – Projekt „Kultura za miedzą". Wystąpią: Teatr Towarzyski z Lublina, Teatr Młodzieżowy Nie mam czasu z Poniatowej. Koncert polskiej muzyki rozrywkowej. Spławy, remiza OSP, godz. 17. Wstęp wolny.

LIS 25 sobota — **25 listopada** – Bal Andrzejkowy. Poniatowa, Kawiarnia Art. Café Klubowa, godz. 19. Wstęp: 170 zł/osoba.

LIS 26 niedziela — **26 listopada** – Projekt „Kultura za miedzą". Wystąpią: Teatr Nasz z Bełżyc, Teatr Młodzieżowy Nie mam czasu z Poniatowej, soliści z Opery Lubelskiej. Poniatowa Wieś, remiza OSP, godz. 16. Wstęp wolny.

LIS Do 30 czwartek — **Do 30 listopada** - Wystawa plenerowa „Zagłada Żydów w ramach niemieckiej akcji Reinhardt". Poniatowa, plac przed Kinem Czyn.

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opolelubelskie.24wspolnota.pl

Artykuł: Wilków: Dyrektor szkoły zatrudnił sobie żonę. Jakubowski: „Nie ma tu mowy o żadnym nepotyzmie"

Mickiewicz: Zgadzam się, w tej szkole nauczyciele są przyjmowani po znajomościach. Była już dyrektorka zatrudniła w szkole syna, szwagra, którzy, mam wrażenie, nie wiedzą, na czym polega zawód nauczyciela. Szkoła oferuje bardzo nisko poziom, zaczynając od nauczania aż po zachowanie, np. nauczyciel angielskiego patrzy całą lekcję w laptop/telefon i uśmiecha się do niego, po czym zadaje dzieciom 10 zadań do domu, a na kolejnej lekcji sprawdzają. A jeszcze oczywiste jest w tej szkole, że jak jesteś spokrewniony z jakimś nauczycielem, to masz same piątki.

Artykuł „Wracały ze zbioru jabłek. Dwie kobiety spadły z platformy sadowniczej"

Piotr: Ciekawe, czy gospodarz za to odpowie.
Dariusz: Ktoś wie, jak się nazywa ten gospodarz? Co nie obowiązują przepisy BHP?

Artykuł „Niezabitów: Jechał z zakazem, pod wpływem alkoholu i narkotyków"

FCseBa: Jakie pół promila, radzę się dowiedzieć, a później pisać. Skąd te informacje, że miał ponad pół promila.

Artykuł Poniatowa: Minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak spotkał się z samorządowcami

54654654564: Ciekawe, skąd wezmą paliwo, żeby zatankować, jakby PiS na pustyni rządził, to z czasem by piasku zabrakło - to apropos sytuacji na stacjach paliw.
Lily: A skąd się bierze paliwo, radzę trochę pomyśleć.
Xyz: Przed wyborami to trzeba bardzo czujnym być. Siedzi se człowiek w robocie, myśli już o weekendzie, a tu minister zajeżdża z niezapowiedzianą, gospodarską wizytą. Albo dwóch ministrów, albo nawet sam premier.
Lilly: „W robocie" to powinno się pracować.

(red)

OPO

R E K L A M A

eprasa.pl 94c6b3fbef

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel współorganizujący kształcenie, Markuszów/ Przedszkole Publiczne	1	3 690,00 zł	u
Pracownik sprzątający, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik magazynu żywca, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik działu kontroli jakości, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu – mechanik, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Monter rurociągów, Końskowola/ ALLIA	1	5 000,00 zł	u
Stylistka paznokci, Puławy/ Akademia Piękna	1	3 600,00 zł	u
Elektromonter, Puławy/ SunPeak		3 600,00 zł	u
Operator maszyn do obróbki drewna, Kurów	11	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji cukierniczej – operator wałownicy, Kazimierz Dolny	1	3 600,00 zł	u
Pracownik produkcji cukierniczej – operator miesiarki i wagi, Kazimierz Dolny	1	3 600,00 zł	u
Lakiernik/ pomocnik lakiernika, Wojszyn/ PK MOTORS	1	3 600,00 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy/ TRANS- BUS EXPRESS	1	3 600,00 zł	u
Elektryk, Dobrosławów/ ZM	1	4 500,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie, Puławy/ SP nr 4	1	3 690,00 zł	u
Pracownik działu ćwiartowania i ekspedycji, Końskowola		25 zł/ godz	z
Sprzedawca, Nałęczów/ Piekarnia Zubrzyccy	1	3 600,00 zł	u

u - umowa o pracę, z - umowa zlecenie

R E K L A M A

ORTOCENTRUM

CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

PRYWATNA REHABILITACJA
Fala uderzeniowa
(ostroga piętowa, łokieć tenisisty/golfisty, ból barku)
Drenaż limfatyczny
Krioterapia
Ultradźwięki
Prądy
Kinezyterapia
(terapia manualna, masaż, mobilizacje)
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

Kolejna edycja akcji „Zapal Pamięć" za nami

Fot.Dominik Kęsik

Groby mieszkańców oraz osób zasłużonych dla Puław zostały uprzątnięte. Na zdjęciu grupa uczniów z ZST im. Marii Skłodowskiej-Curie

Alicja Szymańska,
uczennica kl. 3LD w ZSO nr 1

Na jednej z lekcji pani zapytała mojej klasy czy ktoś jest chętny, aby wziąć udział w akcji. Wspólnie z moją koleżanką zgłosiłyśmy się do sprzątania, ponieważ 1 listopada pamiętamy o naszych bliskich zmarłych i trzeba dbać o ich groby. To mój pierwszy udział w akcji. Cieszę się, że mogę w niej uczestniczyć. Czuję, że robię coś dobrego dla siebie i cmentarza

Dzień Wszystkich Świętych za nami. Mieszkańcy przybywali tłumnie na cmentarze, aby zadbać o nagrobki swoich bliskich. Ale nie o wszystkie groby ma kto zadbać. Na szczęście dzięki inicjatywie Zbigniewa Kiełba z Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta oraz puławskiej młodzieży także tam zapłonie symboliczny znicz.

To była jedenasta edycja akcji „Zapal Pamięć", w którą angażują się uczniowie, nauczyciele, wolontariusze oraz mieszkańcy Puław. Jej pomysłodawcą i inicjatorem jest Zbigniew Kiełb. Przez kilka ostatnich tygodni w Pracowni Dokumentacji Dziejów Miasta, będącej częścią Muzeum Czartoryskich, gromadzone były znicze. 31 października zapłonęły na włostowickim cmentarzu. Młodzież pod kierunkiem koordynatora przed południem zabrała się do uprzątnięcia nagrobków, o których nikt nie pamięta. Wiele należy do osób zasłużonych dla miasta i powiatu. W tym roku udało się zebrać 1253 zniczy. W akcję włączyli się uczniowie klas mundurowych Zespołu Szkół nr 3, Szkoły Podstawowej nr 2, Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1, Szkoły Podstawowej nr 3, Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2, Szkoły Podstawowej nr 11, Zespół Szkół Technicznych, dzieci z Miejskiego Przedszkola nr 2 oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Razem Dla Puław.

- To dla mnie druga akcja. W ubiegłym roku bardzo mi się podobało, ponieważ wspólnie sprzątamy i zapalamy znicze. Warto uczestniczyć w takich przedsięwzięciach, ponieważ pomagamy innym osobom, które nie bają bliskich - mówi Dominika Kwiatek z kl. 6C z SP nr 3 w Puławach.

Mikołaj Choina,
uczeń kl. 2A w ZS nr 3

Uczestniczę w akcji po raz pierwszy. Pojawiło się sporo osób i myślę, że cmentarz będzie porządnie sprzątnięty. Wspólnie z moją klasą wykonujemy wiele czynności. Warto brać udział w takich wydarzeniach. Jeżeli się uda, to chętnie wezmę udział za rok

Szymon Maciąg
z kl. 3E w ZST

To dla mój drugi udział. W ubiegłym roku sprzątaliśmy groby powstańców. Uważam, że to jest dobra inicjatywa, ponieważ uczy młodzież dobrego rozporządzania czasem aczkolwiek pamięć o powstańcach jest bardzo ważna. Osoby, które nie mogą posprzątać grobów mają zapewnioną pomoc z naszej strony. Akcja dodatkowo uczy historii

Nekropolia przy ulicy Włostowickiej powstała w 1801 r. i jest jedną z najstarszych w naszym kraju. Od 1986 roku cmentarz ten zaliczany jest do obiektów zabytkowych. Tu spoczywają nie tylko zwykli puławianie, ale również uczestnicy Powstania Styczniowego czy I wojny światowej.

Dominik Kęsik

NEKROLOGI

Puławy

Barbara Anna Gronowska, 84 l.
Puławy, zm. 15.10.

Henryk Grobara, 57 l.
Puławy, zm. 19.10.

Maria Aniela Majewska, 73 l.
Puławy, zm. 19.10.

Bronisław Wojtaszewski, 79 l.
Puławy, zm. 22.10.

Mirosław Bielawski, 62 l.
Puławy, zm. 23.10.

Dariusz Tomasz Kozak, 57 l.
Końskowola, zm. 24.10.

Józef Socha, 74 l.
Wygoda, zm. 25.10.

Józef Capała, 72 l.
Klementowice, zm. 26.10.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Poniatowa

Witold Kamela, 71 l.
Kraczewice Prywatne, zm. 24.10.

Marianna Urbanek, 84 l.
Polanówka, zm. 25.10.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Stanisława Michalak, 77 l.
Chodel, zm. 22.10.

Janina Pakos, 70 l.
Jankowa, zm. 22.10.

Andrzej Tabor, 53 l.
Trzebiesza, zm. 22.10.

Elżbieta Czapla, 67 l.
Opole Lubelskie, zm. 21.10.

Krzysztof Jastalski, 36 l.
Opole Lubelskie, zm. 23.10.

Jan Rydz, 68 l.
Stefanówka, zm. 23.10.

Ewa Maryniowska, 73 l.
Wojciechów, zm. 28.10.

Dorota Brewczak, 57 l.
Wrzelowiec, zm. 28.10.

Kazimierz Robełek, 71 l.
Wymysłów, zm. 30.11.

Henryk Wilczyński, 62 l.
Karczmiska, zm. 30.10.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

ks. prałat Szymon Szlachta, 79 l.
Boby, zm. 19.10.

Janina Rutyna, 93 l.
Linów, zm. 19.10.

Jan Woś. 86 l.
Kazimierzów, zm. 21.10.

Kazimierz Iwan, 94 l.
Boiska Kolonia, zm. 23.10.

Bogumiła Łakota, 98 l.
Nowy Franciszków, zm. 21.10.

Roman Jan Zieliński, 71 l.
Ruda Maciejowska, zm. 23.10.

Anna Wójcik, 72 l.
Annopol, zm. 22.10.

Mirosław Józefczak, 67 l.
Godów, zm. 24.10.

Grażyna Wójcicka, 70 l.
Kamionka, zm. 25.10.

Barbara Stafaniak, 82 l.
Kawęczyn, zm. 30.10.

Adam Miechowski, 70 l.
Elżbieta, zm. 31.10.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PUL

eprasa.pl 94c6b3fbef

Wyborcza szopka w gminie Poniatowa

Przed wyborami z Czarnkiem, po wyborach bez. Otwierali sale sportowe dwa razy

Z tą różnicą, że z Czarnkiem było „na szybko", bo tego dnia pracy było sporo... A za drugim razem już o wiele spokojniej, dając możliwość wykazania się dzieciakom. No i nie zapominając o poświęceniu obiektów...

Fot. UG w Poniatowej

Tym razem jednak uczniowie mogli pochwalić się swoimi talentami, nie tylko znajomością hymnu państwowego... Na zdjęciu uczniowie z SP w Kowali

- Takie sale gimnastyczne marzyły się wielu pokoleniom. Uczniowie i nauczyciele ze szkół podstawowych w Niezabitowie, Kowali Drugiej, Poniatowej Kolonii i Dąbrowie Wronowskiej mogą już korzystać z nowoczesnych i przestrzennych sal gimnastycznych - czytamy na stronie internetowej Ministerstwa Edukacji i Nauki.

11 października w ekspresowym tempie - całość trwała jakieś dwie godziny - nastąpiło uroczyste przecięcie czterech wstęg w czterech nowych, niemalże bliźniaczych salach gimnastycznych, jakie zbudowane zostały przy placówkach oświatowych na terenie gminy Poniatowa. Do każdej ze szkół zawitała śmietanka złożona z władz samorządowych gminy wraz z Przemysławem Czarnkiem, ministrem edukacji i nauki. Nie musimy chyba dodawać, że również uroczystości w każdej z podstawówek wyglądały identycznie.

Ale - jak ostatnio się okazało - takie otwarcie sal nie wystarczyło. Naszą uwagę na tę sprawę zwrócił jeden z Czytelników, pytając o sens dwukrotnego otwierania obiektów.

- To dla kogo było to pierwsze otwarcie, jeszcze przed wyborami? A dla kogo są te następne? - pyta zaciekawiony. Powyższe pytanie zadaliśmy Pawłowi Karczmarczykowi, burmistrzowi Poniatowej, który... nie krył rozbawienia, wyjaśniając, że gmina otwarcie nowych sal zorganizowała tylko raz. - To nie jest pytanie do mnie - mówi burmistrz. - Te otwarcia sal gimnastycznych zorganizowane zostały już przez dyrekcję poszczególnych szkół i szkolne społeczności - dodaje. Fotorelacjami z drugiego już otwierania tym razem trzech sal pochwaliła się gmina Poniatowa. A zaczęło się 20 października od Społecznej Szkoły Podstawowej w Dąbrowie Wronowskiej. Podczas wydarzenia nie zabrakło również przedstawicieli samorządu gminy Poniatowa. Najważniejsza była jednak społeczność szkolna, czyli dyrektorzy gminnych szkół, nauczyciele, rodzice, uczniowie i mieszkańcy Dąbrowy Wronowskiej oraz Plizina.

Tym razem uroczystość rozpoczęła się od mszy św. Nie zabrakło błogosławieństwa i poświęcenia nowej sali sportowej, „by mogła służyć uczniom i mieszkańcom, wyłącznie na pociechę i korzyść".

No i tym razem dzieciaki ze szkoły miały większe pole do popisu. Przygotowały obszerną część artystyczną. Były piosenki i występy aktorskie, które publiczność oglądała z zainteresowaniem.

- To właśnie takie akademie pokazują, jak wiele talentów mają nasze dzieci: piękne wokale, doskonałe aktorstwo oraz umiejętność wspólnego działania i niesienia sobie pomocy - chwalą opiekunowie.

Kolejna sala ponownie otwarta została już dzień później, 21 października w Szkole Podstawowej w Niezabitowie, ale tym razem zarówno sala, jak i nowe boisko szkolne zostały poświęcone. Społeczność lokalna nie zawiodła, a uczniowie przygotowali pokaz akrobatyki, pokazy sportowe, taneczne, ale pochwalili się też talentami wokalnymi i recytatorskimi. Ale tu na zakończenie wydarzenia odbył się plenerowy koncert zespołu VOX.

W Kowali podobna uroczystość zorganizowana została 28 października pod hasłem: „Sport uczy zwyciężać, uczy przegrywać z godnością i honorem, a więc uczy żyć". Ale symbolicznej inauguracji korzystania z sali dokonał burmistrz Paweł Karczmarczyk, rzucając pierwszy piłką do kosza.

Agnieszka Gołębiowska

LICZBA TYGODNIA

2500

Chodzi oczywiście o złotówki! Właśnie takiej wysokości mandaty zarobiła czwórka rowerzystów z powiatu opolskiego w minionym tygodniu w związku z policyjną akcją "Trzeźwość". A, jak to mówią, 2,5 tys.zł "piechotą nie chodzi", więc może czasem warto jednak do domu wrócić na piechotkę...

Sprostowanie

W artykule „A my znowu bez swojego posła. Plis najbliżej mandatu", który ukazał się w wydaniu nr 43, podany został błędnie wynik, jaki osiągnęła w wyborach parlamentarnych kandydatka KW Koalicja Obywatelska, Grażyna Zyska. Zdobyła ona łącznie 366 głosów, a nie - jak podaliśmy - 124.
Za pomyłkę przepraszam.

Agnieszka Ciekot – Hunek

SZACHY

Szach i mat w Opolu Lubelskim. Frekwencja dopisała

Ponad siedemdziesięciu uczestników liczył turniej szachowy w Opolu Lubelskim.

Fot. Robert Błaziak

Zawody odbyły się w ramach inicjatyw lokalnych gminy Opole Lubelskie. Celem organizacji zawodów była przede wszystkim popularyzacja szachów w gminie

Sala gimnastyczna Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lubelskim 22 października była areną turnieju szachowego zaliczanego do klasyfikacji FIDE (Międzynarodowa Organizacja Szachowa).

Zawody odbyły się w ramach inicjatyw lokalnych gminy Opole Lubelskie. Celem organizacji zawodów była przede wszystkim popularyzacja szachów w gminie. Frekwencja dopisała - ogółem wystartowało 71 zawodniczek i zawodników. Najlepszymi szachistami z gminy Opole Lubelskie zostali: Piotr Zagozdon i Mateusz Jurak (obaj z Opola Lub.), którzy kolejno uplasowali się na dwóch czołowych miejscach, a podium uzupełnił Sławomir Złotucha (Niezdów).

W kategorii OPEN triumfował Piotr Polkowski (LKSz Lublin), a najlepszą zawodniczką została Milena Kawka (UKS Lider Zamość). W rywalizacji szachistów w wieku do lat 18 najlepszy był Antoni Serewa (KMK Szach VICTORIA KOLMLEXBUD), natomiast w rywalizacji do lat 14 Miłosz Madejski (LKSz Lublin). W kategorii wiekowej do lat 10 triumfował Mikołaj Madejski (LKSz Lublin), z kolei najlepszą szachistką do lat 10 została Zofia Wojnicka (Karczmiska).

Zawody prowadził sędzia klasy międzynarodowej - Zbigniew Pyda z Lubelskiego Klubu Szachowego.

Dominik Smagała

Fot. Robert Błaziak

Na zdjęciu Zosia Wojnicka z Karczmisk - najlepsza szachistka do lat 10

OPO

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
27 października	Pomorze	36-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	seat	0,21
27 października	Las Dębowy	58-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	prawie 0,7
27 października	Wilków	68-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	2,1
27 października	Dębiny	53-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	0,27
27 października	Wilków	75-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	0,6
29 października	Machów	55-letni mieszkaniec gm. Wilków	rower	prawie 0,8
30 października	Wola Rudzka	39-letnia mieszkanka gm. Opole Lubelskie	mercedes	1,42
30 października	Chodel	66-letni mieszkaniec gm. Chodel	vw	0,67
1 listopada	Wilków-Kolonia	48-letni mieszkaniec gm. Łaziska	rower	1,2
2 listopada	Zadole	50-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	1,78
2 listopada	Białowoda	45-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	rower	0,62

R E K L A M A

eprasa.pl 94c6b3fbef

Jak przyszłość czeka starą puławską halę?

Puławy otrzymały prawie 30 mln zł dotacji na modernizację „starej" hali sportowej przy Al. Partyzantów. Prezydent dodatkowo powołał zespół, którego zadaniem ma być opracowanie koncepcji funkcjonowania obiektu.

„Stara" hala sportowa służy mieszkańcom Puław od 1974 r. Została wybudowana według projektu znakomitego architekta Wojciech Zabłockiego

Różne pomysły na halę

Hala sportowa przy Al. Partyzantów służy mieszkańcom Puław od połowy października 1974 r., czyli już blisko pół wieku. Oprócz sali, w której mecze rozgrywali do niedawna szczypiorniści Azotów Puławy, w budynku znajduje się również kryty basen oraz siłownia. W latach 1994 - 1995 przeszedł wymianę pokrycia dachowego, zamontowano też nowe oświetlenie na sali gier. W 2005 roku remont przeszedł basen. Jak niedawno informował radnych dyrektor MOSiR, w zaleceniach pokontrolnych obiektu mowa m.in.o konieczności wymiany okien w pływalni i sali gier, wykonanie nowego pokrycia dachowego oraz wymiana całej instalacje elektryczna. Kontrole wskazują również na konieczność remontu zjeżdżalni wodnej. Problematyczna jest także wentylacja obiektu. Modernizacji wymaga również oświetlenie - nie dość, że jest energochłonne, to dodatkowo nie spełnia norm do przeprowadzenia transmisji np. z meczu piłki ręcznej, a także podłogi w sali gier. To wszystko pociąga za sobą ogromne koszty, dlatego już od pewnego czasu trwała dyskusja, jak ten problem rozwiązać.

Pod koniec ubiegłego roku ówczesny dyrektor MOSiR Andrzej Śliwa przedstawił konkretne pomysły. Jedną z opcji mogła być modernizacja obiektu - wymiana wszystkich instalacji i rozbudowa pływalni o kryty park wodny dla dzieci z sauną, kosztem sali gier. Siłownia pozostałaby w „starej" hali, natomiast inne grupy tu trenujące zostałyby przeniesione do obiektu przy ul. Lubelskiej. Drugą opcją był generalny remont obiektu z instalacją ścianki wspinaczkowej lub zaplecza gimnastycznego w sali gier. Kolejną propozycją ówczesnego kierownictwa MOSiR było wyburzenie hali i budowa nowego basenu. Obiekt można także przekazać w administrowanie Szkole Mistrzostwa Sportowego.

Hala zabytkiem?

Dodatkowo wiosną halą zainteresował się konserwator zabytków, który podjął kroki zmierzające do wpisania obiektu do wojewódzkiej ewidencji zabytków, co z kolei pociąga za sobą konieczność wpisania do gminnej ewidencji zabytków. Skierował w tej sprawie pismo do władz miasta, wskazując, że budynek jest przykładem architektury modernizmu. Prezydent odpowiadając na nie wyraził swój sprzeciw, a murem za Pawłem Majem stanęli radni. W sprawie interweniował również ówczesny poseł PiS Krzysztof Szulowski. Chodzi przede wszystkim o konieczność konsultowania z LWKZ podczas remontu budynku wszystkich zmian, co mogłoby wiązać się z dodatkowym zwiększeniem i tak już ogromnych kosztów modernizacji.

Dotacja szansą

Na początku października rząd ogłosił wynik naboru do kolejnej edycji Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład". Wśród projektów z dotacją w wysokości 29,7 mln zł znalazły się Puławy z pomysłem remontu hali przy Al. Partyzantów. To pozwoli ziścić plany władz miasta, związane z remontem obiektu.

- Wiem, że Puławy potrzebują nowoczesnego basenu, który będzie służył mieszkańcom całego regionu. Dlatego pragnę rozbudować nasz basen, uzupełnić go także o Strefę SPA & Wellness i wiele innych atrakcji służących naszemu wypoczynkowi - podkreślał na swoim oficjalnym profilu na Facebooku prezydent Paweł Maj i dodawał:

- Plan zakłada kompleksową modernizację, obejmującą m.in. remont dachu, wymianę oświetlenia, stolarki okiennej i drzwiowej, a także naprawę elewacji. Wyremontujemy pływalnię odnawiając niecki basenowe i zmienimy system uzdatniania wody.

Także w październiku włodarz Puław powołał zespół , którego zadaniem będzie opracowanie koncepcji funkcjonowania „starej hali". W jego składzie znalazło się 17 osób, wśród nich oprócz samego Pawła Maja - Robert Domański (kierownik Wydziału Rozwoju Miasta), radni - G. Bińczak, I. Czyeżyk., S. Seredyn i L. Jaworska oraz pracownicy ratusza - skarbnik Elżbieta Grzęda, głowny księgowy Renata Kołdej, Agnieszka Rybicka z Wydziału Rozwoju Miasta, kierownik Wydziału Planowania Przestrzennego Paweł Oroń, kierownik Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Łukasz Kołodziej, przedstawiciele Wydziału Edukacji i Sportu - kierownik Agnieszka Zamojska oraz Anna Świątek, dyrektor MOSiR Dariusz Fijoł, kierownik obiektów sportowych MOSiR Krzysztof Kuflewski oraz radca prany urzędu Ernest Stolar.

- W ramach swoich prac ma on również przeanalizować możliwe kierunki jej modernizacji w zakresie aktualnych potrzeb i standardów przyjętych dla tego typu obiektów - informuje prezydent Paweł Maj.

Marta Pietroń

Wszystkich Świętych na drogach powiatu. Spokojnie, ale nie bez kolizji

Fot.OSP KSRG Baranów

Do kolizji doprowadziła kierująca fordem. Mieszkanka Warszawy została ukarana wysokim mandatem

Jak przyznaje puławska policja 1 Listopada na drogach powiatu był spokojny. Obyło się bez groźnych wypadków i ofiar. Choć mundurowi i tak musieli interweniować kilka razy.

Dzień - Wszystkich Świętych - spowodował wzmożony ruchu na drogach regionu. Tłoczno było zwłaszcza przy kościołach i cmentarzach oraz na cmentarnych parkingach. A w takich sytuacjach nietrudno o kolizję czy zarysowanie auta. Tym bardziej, że takiego dnia za kierownicę wsiadają również rzadziej jeżdżący kierowcy. Mimo to, jak przyznaje puławska policja na drogach powiatu było spokojnie, nie doszło do żadnego groźnego wypadku i nikt nie zginął. Jednak w kilku przypadkach konieczna była interwencja stróżów prawa.

Przed godz. 9.00 w Baranowie, kierująca fordem mieszkanka Warszawy wykonując manewr wymijania, doprowadził do zderzania z prawidłowo jadącym peugeotem, którym kierowała mieszkanka gminy Baranów. Sprawczyni kolizji została ukarana wysokim mandatem.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

Jechał na podwójnym gazie, wylądował w rowie

2,3 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec gminy Nałęczów, który 1 listopada doprowadził do kolizji. Wiózł dwóch pasażerów.

Do zdarzenia doszło po godz. 12.00 we Wszystkich Świętych na ul. Kolejowej w Nałęczowie. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji 41 - latek jechał swoim audi zbyt szybko i na łuku drogi zjechał na przeciwległy pas ruchu. Aby uniknąć zderzenia z jadącym z naprzeciwka samochodem, odbił kierownicą, w wyniku czego uderzył w ogrodzenie, przepust i zakończył jazdę w rowie.

Fot.KPP Puławy

41- letni mieszkaniec gm. Nałęczów jazdę na „podwójnym gazie" zakończył w rowie. Wiózł dwóch pasażerów

Na miejscu interweniowała policja oraz straż pożarna. Kierującego zatrzymał funkcjonariusz policji, jadący akurat na służbę. Mundurowi sprawdzili stan jego trzeźwości. Alkomat wskazał 2,3 promila alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu okazało się ponadto, że mężczyzna nie ma uprawnień do kierowania pojazdami, a pojazd, którym się poruszał nie ma ważnych badań technicznych. Razem z nim w aucie podróżowało dwóch pasażerów. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Jeden z nich po tym, co się stało uciekł.

Sprawę wyjaśnia puławska policja.

- Nieodpowiedzialnemu kierowcy grozi kara pozbawienia wolności do lat 2, wysoka grzywna i poważne konsekwencje finansowe - przyznaje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 94c6b3fbef

Wybory w Firleju wygrywa Grzegorz Siwek

POWIAT LUBARTOWSKI: Wyraźnie pokonał w drugiej turze Małgorzatę Zagojską.

Wybory przedterminowe w gminie Firlej musiały się odbyć, ponieważ w lipcu zmarł przedwcześnie młody wójt tej gminy Dawid Tarnowski. W takim wypadku premier wyznacza osobę pełniącą funkcję wójta do czasu wyboru nowego. W Firleju tę funkcję powierzono Grzegorzowi Siwkowi, byłemu wiceprzewodniczącemu Rady Miasta Lubartów. Chciał on, żeby wyborów w gminie nie przeprowadzano, dlatego na sesji Rady Gminy 29 sierpnia przedłożył projekt uchwały o nieprzeprowadzaniu wyborów. Radni jednak na sesje nie przyszli (było zaledwie trzech spośród piętnastu), więc projekt nie mógł być poddany pod głosowanie. Wybory musiały się odbyć.

Grzegorz Siwek - 1309 głosów

Małgorzata Zagojska - 1046 głosów

Pierwsza tura wyborów 22 października nie wyłoniła zwycięzcy. Nikt z pięciorga kandydatów (Grzegorz Siwek, Małgorzata Zagojska, Waldemar Turmowicz, Jarosław Gryglicki, Marianna Powałka - Przybysz) nie zdobył ponad 50 proc. głosów. Na placu boju pozostała dwójka kandydatów z największą ilością głosów - Grzegorz Siwek z 1022 głosami i Małgorzata Zagojska z 697 głosami.

Grzegorz Siwek obecne pełni obowiązki wójta gminy Firlej po śmierci Dawida Tarnowskiego. Jest członkiem PiS, byłym wiceprzewodniczącym Rady Miasta Lubartów. Startował z listy KWW Grzegorza Siwka.

Małgorzata Zagojska była zastępcą wójta Dawida Tarnowskiego. Nie należy do partii politycznej. Startowała z listy KWW Małgorzaty Zagojskiej.

Jeden z kandydatów w I turze, Waldemar Turmowicz, przed II turą udzielił poparcia Małgorzacie Zagojskiej. Zwrócił się do swoich wyborców o oddanie na nią głosu (w pierwszej turze poparło go 500 osób).

II tura odbyła się w niedzielę 5 listopada. Zwyciężył Grzegorz Siwek z poparciem 1309 wyborców

Kontrkandydatka, Małgorzata Zagojska ma 1046 głosów.

Spośród 4661 mieszkańców gminy uprawnionych do głosowania do urn 5 listopada poszło 2364. Oddali 2355 głosów ważnych i dziewięć nieważnych.

Marcin Kusyk

Lublinianin oferował fotowoltaikę na sprzedaż. Został zatrzymany

Fot. KPP Krasnystaw

Lublinianin oferował fotowoltaikę na sprzedaż. Został zatrzymany

We wtorek (31 października) krasnostawscy policjanci zostali wezwani na interwencję, bo zgłaszający był zaniepokojony tym, że od domu do domu chodzi mężczyzna i oferuje założenie paneli fotowoltaicznych.

- 31-letni mieszkaniec Lublina przekonywał mężczyznę, że nie jest oszustem, jednak ten mimo wszystko nie dawał mu wiary. W końcu poirytowany sytuacją przedstawiciel firmy fotowoltaicznej sam zadzwonił na policję i poprosił o interwencję w celu wyjaśnienia zaistniałej sytuacji - informuje starszy sierżant Anna Chuszcza z KPP w Krasnymstawie. - Policjanci, którzy przyjechali na miejsce, potwierdzili, że 31-latek faktycznie jest pracownikiem firmy wykonującej instalacje fotowoltaiczne i wszyscy mogliby odetchnąć z ulgą, gdyby nie fakt, że ów przedstawiciel okazał się poszukiwanym do odbycia kary pozbawienia wolności za niestosowanie się do orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdów.

Mężczyzna zdziwiony tym faktem został zatrzymany przez policjantów i doprowadzony do policyjnego aresztu. Następnie trafił do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe trzy miesiące.

Joanna Niećko

Chciał kupić telefon, stracił kasę

Gmina Chodel: Na niebywałą okazję zakupu telefonu przez internet natrafił jeden z mieszkańców gminy Chodel. Dał się skusić, a teraz żałuje...

W ubiegłym tygodniu 21-letni mieszkaniec gminy Chodel zgłosił się na policję, żeby złożyć zawiadomienie o oszustwie. Chciał kupić iPhona po okazyjnej cenie - 1700 zł. Ogłoszenie znalazł na jednym z portali społecznościowych. Dogadał się ze sprzedającym, zapłacił całą kwotę blikiem, po czym kontakt się urwał.

- Wówczas 21-latek zrozumiał, że został oszukany i złożył zawiadomienie na Policję - informuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim. - Pamiętajmy, że schemat działania internetowych oszustów jest zwykle bardzo podobny. Poprzez ogłoszenia w sieci oferują na sprzedaż różne towary bądź usługi po bardzo atrakcyjnej cenie. Po dokonaniu przez kupującego wpłaty na podane konto bankowe, wszelki kontakt ze sprzedającym nagle się urywa. Oszukany nie ma więc ani pieniędzy, ani towaru, za który zapłacił - dodaje.

Bądźmy szczególnie uważni, kupując w sieci, a w przypadku jakichkolwiek wątpliwości co do sprzedającego, umawiajmy się na odbiór osobisty lub płatność za pobraniem. Już sam brak takiej opcji powinien wzbudzić nasze podejrzenia.

AG

Puławy: Odpowie za groźby i pobicie syna znajomej

Nawet 10 lat w więzieniu może spędzić mieszkaniec gminy Baranów. Mężczyzna próbował m.in. dokonać wymuszenia rozbójniczego na puławiance. Usłyszał w sumie sześć zarzutów.

Sprawa zaczęła się od zgłoszenia mieszkanka Puław. Kobieta poinformowała policję o tym, że za wycieraczką jej samochodu zaparkowanego na jednym z puławskich osiedli ktoś zostawił kartkę. Ktoś napisał na niej, że spali jej mieszkanie, jeśli pod jednym z miejscowych hoteli nie zostawi w reklamówce 100 tys. zł.

W trakcie rozmowy z policjantami mieszkanka Puław przyznała, że od pewnego czasu ma kłopoty ze znajomym. 26-letni mieszkaniec gminy Baranów kilkukrotnie pożyczył od niej pieniądze, ale ich nie zwrócił. Mężczyzna miał także przywłaszczyć rower jej syna, a gdy ten się o niego upomniał, miał zostać pobity.

26-latek został zatrzymany przez kryminalnych z tutejszej komendy.

- Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mu sześciu zarzutów. Mężczyzna jest podejrzany o trzykrotne oszustwo wobec zgłaszającej, przywłaszczenie roweru o wartości prawie 3 tysięcy złotych należącego do jej syna, spowodowanie u niego obrażeń ciała oraz usiłowanie wymuszenia rozbójniczego na mieszkance Puław - wymienia kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mężczyzna dostał dozór policyjny. Ma też całkowity zakaz zbliżania się do puławianki i jej syna. Grozi mu nawet 10 lat odsiadki.

Marta Pietroń

Kierowca dostawczaka najadł się strachu. Dachowanie pod Markuszowem

Kierowca busa nie zachował ostrożności przy cofaniu i wylądował w rowie.

Do zdarzenia doszło w sobotę (28 października) po godz. 17 na drodze w Olszowcu w gm. Markuszów. Z ustaleń policji wynika, że 71-letni kierowca busa wykonując nieprawidłowo manewr cofania, wjechał do rowu, w wyniku czego samochód dachował.

Kierowcy nic się nie stało. Na miejscu interweniowała policja i strażacy, którzy pomogli w postawieniu pojazdu z powrotem na kołach i wyciągnięciu na drogę.

Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Puławach, 71-latek został pouczony.

Marta Pietroń

71-letniemu kierowcy nic się nie stało. Od policji dostał pouczenie

Fot. OSP KSRG Markuszów

PUL

eprasa.pl 94c6b3fbef

Medialny rozgłos nazwisko doktora Suleimana zyskało w czasie sprawy ciąży Pauliny Sikory

Po 30 latach ceniony ginekolog odchodzi ze szpitala. „Życie córki zawdzięczamy wyłącznie doktorowi Suleimanowi”

POWIAT LUBARTOWSKI: Doktor Mohammad Suleiman, wieloletni lekarz Oddziału Ginekologiczno-Położniczego, odchodzi z lubartowskiego szpitala. - Przyjąłem jego rezygnację - przyznaje Artur Szczupakowski, szef SPZOZ-u. - Uratował Pan naszą córkę! - mówi Paulina Sikora, jedna z jego pacjentek.

Fot. Archiwum Pauliny i Tomasza Sikorów

„Doktorze, dziękuję za to, że jestem” - o taki podpis pod zdjęciem w naszej publikacji prosili rodzice Marysi, Paulina i Tomasz Sikorowie

Trzy dekady

O zdrowie mieszkanek powiatu lubartowskiego (i nie tylko) oraz ich jeszcze nienarodzonych dzieci dbał przez ponad trzy dekady. Doktor Mohammad Suleiman, lekarz specjalista z Oddziału Ginekologiczno-Położniczego lubartowskiego szpitala, niemal całą swoją karierę zawodową związał z lubartowskim SPZOZ-em. Przez ten okres dzięki swojej fachowej wiedzy i rzetelnej pracy pomógł tysiącom rodzin. Niejednemu dziecku i niejednej matce uratował zdrowie, a nawet życie.

lek. med. Mohammad Suleiman
Nie chcę rozmawiać o powodach mojej decyzji

Dlatego tym bardziej mieszkańców powiatu zaniepokoiły pogłoski o odejściu tak cenionego lekarza z lubartowskiego szpitala.

- Potwierdzam, rezygnuję z pracy w SPZOZ-ie - przyznaje Mohammad Suleiman. - Nie chcę jednak rozmawiać o powodach mojej decyzji - zastrzega doświadczony lekarz. Mohammad Suleiman będzie pracował w lubartowskim szpitalu do końca listopada. - Wiem, że jest cenionym ginekologiem. Każdy ma swoje dobre lata, ale w końcu przychodzi czas na odpoczynek. Oczywiście, to jest decyzja wyłącznie pana doktora. Przyjąłem jego rezygnację. Dziękuję mu za wieloletnią dobrą pracę. Doktor jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę - mówi Artur Szczupakowski, p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie. Z naszych informacji wynika, że po odejściu z Oddziału Ginekologiczno-Położniczego doktor Muhammad Suleiman skupi się wyłącznie na pracy w swoim prywatnym gabinecie lekarskim w Lubartowie.

„To lekarz z powołania”

Medialny rozgłos nazwisko doktora Mohammada Suleimana zyskało w czasie sprawy dotyczącej ciąży Pauliny Sikory. Przypadek mieszkanki wsi Lipniak w gm. Kock „Wspólnota” opisała jako pierwsza. Po naszych publikacjach tematem zainteresowały się ogólnopolskie media, jak np. TVP, Polsat czy Super Expres. Jesienią ub.r. Paulina Sikora wraz z mężem, Tomaszem, udała się do prywatnego gabinetu ginekologicznego. Małżeństwo oczekiwało dziecka. W czasie badania lekarka (pracująca także w lubartowskim szpitalu) stwierdziła, że ciąża jest martwa. Postawiła diagnozę: poronienie chybione, co oznacza obumarcie płodu w macicy i zaleciła stawienie się w szpitalu.

Już na Oddziale Ginekologicznym w lubartowskim SPZOZ-ie inną diagnozę postawił jednak dr Mohammad Suleiman. Stwierdził, że ciąża jest bardzo wczesna i najprawdopodobniej rozwija się prawidłowo. Według Sikorów na jednym z kolejnych dyżurów inny lekarz w szpitalu w Lubartowie znowu potwierdził diagnozę lekarki z gabinetu prywatnego i wraz z drugą lekarką zaproponowali Paulinie Sikorze przyjęcie tabletki wczesnoporonnej. Kobieta podkreśla, że stanowczo odmówiła, a następnie wypisała się ze szpitala. W dokumentacji medycznej napisano: poronienie chybione.

Artur Szczupakowski
p.o. dyrektora SPZOZ w Lubartowie
Każdy ma swoje dobre lata, ale w końcu przychodzi czas na odpoczynek. Oczywiście, to jest decyzja wyłącznie pana doktora

Badania z kolejnych tygodni potwierdziły, że dr Suleiman miał rację. Paulina Sikora pozostała pod jego opieką. W czerwcu na świat przyszła Marysia. W pełni zdrowa.

Paulina Sikora
To lekarz z powołania, nigdy nie miałam kontaktu z tak wspaniałym człowiekiem. Oddział bez doktora i jego poczucia humoru to już nie będzie ten sam oddział

- Życie naszej córki zawdzięczamy wyłącznie doktorowi Suleimanowi. Mój mąż co kilka dni powtarza słowa, które mu przekazałam po cięciu cesarskim, kiedy doktor pokazał mi córkę po raz pierwszy i powiedział: „Widzi pani jaka ładna, trochę podobna do mnie jest!”. To lekarz z powołania, nigdy nie miałam kontaktu z tak wspaniałym człowiekiem. Oddział bez doktora i jego poczucia humoru to już nie będzie ten sam oddział. Uważam jednak, że przede wszystkim zabraknie tam najważniejszego lekarza, który jako jedyny potrafił mnie prawidłowo zbadać i określić wiek ciąży. Zabraknie osoby, która traktuje pacjentkę jak człowieka, a nie jak rzecz. Bez wątpienia, dla mnie, to najlepszy lekarz w lubartowskim szpitalu. Gdyby nie on, nigdy nie zdecydowałabym się na poród w szpitalu w Lubartowie. Panie doktorze, wraz z mężem i córką dziękujemy za to, co Pan dla nas uczynił. Uratował Pan naszą córkę! Nie chcę sobie nawet wyobrażać tego, jakby to wszystko wyglądało, gdybym trafiła na lekarza, który proponował mi wtedy tabletkę mającą wywołać poronienie. Doktorze, jeszcze raz dziękujemy! - mówi wzruszona Paulina Sikora. - Nie rozumiem tego, jako ojciec, że Starostwo Powiatowe i dyrekcja szpitala pozwalają na odejście takiego lekarza, a jednocześnie lekarze, którzy popełnili błędy mogące zaważyć na życiu naszego dziecka, nadal będą tam pracować... - dziwi się Tomasz Sikora, tata Marysi. Rzecznik Praw Pacjenta stwierdził, że szpital naruszył prawa Pauliny Sikory. Wydał w tej sprawie zalecenia do wprowadzenia w SPZOZ-ie. Kobieta złożyła także doniesienie do prokuratury, niedawno wszczęto w tej sprawie śledztwo. Sprawy nie rozstrzygnęła jeszcze Lubelska Izba Lekarska.

Ponad tysiąc porodów

Lubartowska porodówka ma dobrą renomę. Szpital prowadzi Koordynowaną Opiekę nad Kobietą Ciężarną, jest szkoła rodzenia, poradnia neonatologiczna. Fundacja Polsat w 2019 roku gruntownie wyremontowała Oddział Neonatologiczny. Do tego w SPZOZ-ie prężnie działa odtworzony w grudniu 2021 roku Oddział Pediatryczny. - Niech mieszkańcy się nie martwią, pacjentki są normalnie przyjmowane w naszej przychodni. Do tego pracujemy nad pozyskaniem nowego ginekologa, który będzie przyjmował w poradni. Prowadzimy w tej sprawie rozmowy. Poszukujemy nowych ginekologów, żeby nasza oferta była jak najszersza i pacjentki z powiatu lubartowskiego mogły liczyć na wysokiej jakości świadczenia. Mamy dużo porodów, z roku na rok jest ich u nas coraz więcej. Warunki na naszym oddziale są naprawdę bardzo dobre. Potwierdzeniem jest to, że pani Paulina Sikora zdecydowała się rodzić w Lubartowie, właśnie u doktora Suleimana. To świadczy o zaufaniu. Poród przebiegł bez problemu, dziecko urodziło się zdrowe. Wiem, że były perturbacje w czasie ciąży, ale ta trudna sytuacja wzmocniła zespół. Zostały z tego wyciągnięte wnioski. Sprawa ciąży pani Pauliny Sikory spowodowała podwyższenie standardów na lubartowskiej porodówce - podkreśla Artur Szczupakowski, p.o. dyrektora szpitala. Co roku w lubartowskim SPZOZ-ie przyjmowanych jest ponad tysiąc porodów.

Dominik Smagała

Kobieta straciła przytomność: Pomoc pierwsza sprowadziła dwuletnia córeczka

Kobieta straciła przytomność. W mieszkaniu były tylko jej dzieci: 2-latka oraz jej 14-letni brat

Dziewczynka pierwsza zauważyła, że z mamą dzieje się coś złego, nie reaguje i nie ma z nią kontaktu. Pobiega do swojego brata, który w tym czasie przebywał w innej części domu.

- Zaalarmowany 14-latek poszedł zobaczyć, co się stało. Wówczas zobaczył nieprzytomną mamę leżącą na podłodze, która nie reagowała na próby kontaktu. Natychmiast zadzwonił pod numer alarmowy, podając wszystkie potrzebne informacje - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Pogotowie zabrało kobietę na obserwację do szpitala.

- Wezwani na miejsce mundurowi zatroszczyli się o opiekę nad dziećmi podczas nieobecności mamy - dodaje policjantka.

Jak wezwać pomoc, dzwoniąc pod numer alarmowy 112?

PODAJ MIEJSCE ZDARZENIA. Pierwsze pytanie dyspozytora będzie dotyczyło miejsca zdarzenia: może to być dokładny adres...

POWIEDZ, CO SIĘ DZIEJE...

WYWIAD MEDYCZNY...

DECYZJA DYSPOZYTORA...

POZOSTAŃMY Z CHORYM.

dj

Seniorka straciła duże pieniądze

Lublin: Przestępcy wmówili seniorce, że planowany jest atak na jej konto bankowe. Straciła ponad 280 tysięcy złotych.

W poniedziałek (30 października) do lubelskich policjantów zgłosiła się 71-letnia mieszkanka miasta. Kobieta opowiedziała o oszustwie i utracie wszystkich pieniędzy.

- Tak, jak to bywa zwykle, sprawa zaczęła się od telefonu od fałszywego policjanta i prokuratora. Mężczyzna poinformował kobietę, iż funkcjonariusze są na tropie przestępców, którzy zamierzają włamać się na konto 71-latki. Do rozmowy włączyła się równie osoba podająca się za prokuratora, która potwierdziła przedstawione okoliczności i pomogła namówić kobietę do przekazania oszczędności. Gotówka miała być złożona na bezpiecznym rachunku do czasu zakończenia akcji. Seniorka niestety uwierzyła w zmyśloną historię i wykonała wszystkie polecenia - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Łącznie na konto przestępców przelała ponad 280 tysięcy złotych.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 94c6b3fbef

Do tej pory odbyło się dziesięć rozpraw. Kolejna zaplanowana jest na najbliższy czwartek

Oskarżony zarząd grupy producenckiej domaga się powołania komisji śledczej

POWIAT OPOLSKI: I apeluje do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie o zabezpieczenie majątku upadłej spółki przed dalszą sprzedażą. – Istnieje uzasadnione podejrzenie, iż doszło do popełnienia przestępstwa – twierdzą członkowie zarządu spółki Fruvitaland.

Baner ustawiony został kilka kilometrów od Opola Lubelskiego, przy drodze wojewódzkiej 747. Stoi tam do dziś

Przed wyborami parlamentarnymi kilka kilometrów od Opola Lubelskiego, przy drodze wojewódzkiej 747, stanęła przyczepa z zawieszonym potężnym banerem. Ale nie był to baner wyborczy.

Z treści, jaka na nim widnieje, można wyczytać, że związek z jego ustawieniem mają członkowie zarządu istniejącej kilka lat temu w powiecie opolskim grupy producenckiej Fruvitaland. Grupa upadła, syndyk sprzedaje jej majątek, a członków zarządu prokuratura oskarżyła. Proces trwa. Przyczepa stoi do dziś.

Oskarżeni atakują

Zarząd spółki Fruvitaland, który figuruje w podpisie pod treścią, jaka znalazła się na banerze, o całe zło obwinia jedną osobę. Byłego już szefa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, którego działalność doprowadzić miała do upadku wielu grup producenckich w Polsce.

Zarzuty z baneru są mocne. Jest mowa o mafijnej działalności, fałszowaniu kosztorysów, składaniu fałszywych zawiadomień do prokuratury, blokowaniu rozmów i niszczeniu 200 grup producenckich. A na koniec apel o powołanie komisji śledczej.

To nie był jedyny krok, jaki wykonał w ostatnim czasie zarząd upadłej spółki Fruvitaland z Piotrawina.

Przed wyborami trzech członków zarządu upadłej spółki wystąpiło do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie o zabezpieczenie majątku spółki i wycofanie ze sprzedaży przez syndyka. Argumentują to „uzasadnionym podejrzeniem, że doszło do popełnienia przestępstwa przez prezesa ARiMR i jego współpracowników".

„Pan Prezes organizował spotkania z naszymi wspólnikami, podczas których oczerniał zarząd i podburzał wspólników, składał do prokuratury fałszywe zawiadomienia o popełnieniu przez członków zarządu. Najgorszą rzeczą, jaką zrobił, to ustalał z kosztorysantem, wynajętym przez ARiMR do weryfikacji kosztorysów inwestycyjnych spółki, zaniżenie wartości budowy tylko po to, żeby móc złożyć zawiadomienie do prokuratury o próbę wyłudzenia dotacji przez spółkę" – czytamy w piśmie, jakie jeden z członków zarządu spółki Fruvitaland opublikował w mediach społecznościowych.

W ślad za tym poszły też dwa zawiadomienia do prokuratury w Lublinie.

Władze upadłej spółki mają również zastrzeżenia do działalności syndyka. Ich zdaniem majątek spółki jest sprzedawany po zaniżonej cenie. I tę kwestię powinien zbadać niezależny zespół ekspertów.

Z kolei od obecnego prezesa ARiMR oczekują interwencji mającej na celu naprawienie uchybień, jakich dopuścił miał się wcześniejszy prezes Agencji względem spółki Fruvitaland.

A proces trwa

Przypomnijmy. Przed Sądem Okręgowym w Lublinie od roku toczy się proces przeciwko zarządowi upadłej spółki Fruvtaland w Piotrawinie oskarżonemu o próbę wyłudzenia dotacji z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Zdaniem prokuratury Paweł G., Rafał Sz. i Sławomir Z. działali wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami. W celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla Fruvitalandu próbowali doprowadzić Agencję do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, wprowadzając jej pracowników w błąd. Chodzi o ponad 4,5 mln zł na budowę budynku przechowalniczego i montaż urządzeń chłodniczych.

Przestępczy proceder miał trwać między marcem 2016 roku a styczniem 2017 r. i polegać na wystawianiu przez zarząd grupy nierzetelnych dokumentów, poświadczających nieprawdę co do terminowego zakończenia budowy budynku przechowalniczego w Piotrawinie. Żeby otrzymać dofinansowanie z Agencji, wszystkie prace musiały zostać zakończone do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania wsparcia. Tymczasem z ustaleń śledczych wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero w marcu 2016 roku.

Na ławie oskarżonych zasiada w sumie 12 osób. Pozostałe dziewięć osób prokuratura oskarżyła o pomoc w wyłudzeniu.

Do tej pory odbyło się dziesięć rozpraw. Kolejna zaplanowana jest na najbliższy czwartek.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Na podwójnym gazie wiozła dzieci i spowodowała kolizję

Poniatowa: Prawie 2,5 promila alkoholu wydmuchała 38-latka z gminy Poniatowa, która, cofając na parkingu, uderzyła w inny samochód. Teraz będzie tłumaczyć się przed sądem, bo w aucie wiozła dwoje dzieci - 2-letnie i 2-miesięczne.

Kierująca audi 38-latka, cofając na parkingu, uderzyła w hyundaia. Kobieta jechała ze swoją 2-letnią córką, koleżanką i jej 2-miesięcznym dzieckiem

Do zdarzenia doszło w piątek, 27 października pod jednym z poniatowskich sklepów. Kierująca audi 38-latka, cofając na parkingu, uderzyła w hyundaia. Kobieta jechała ze swoją 2-letnią córką, koleżanką i jej 2-miesięcznym dzieckiem. Po zbadaniu trzeźwości mieszkanki gminy Poniatowa okazało się, że ma niemal 2,5 promila alkoholu w organizmie. Tłumaczyła, że razem z koleżanką jechały z dziećmi do... lekarza. Dziecko 38-latki trafiło pod opiekę ojca.

A tymczasem nieodpowiedzialna mama będzie odpowiadać za prowadzenie pojazdu na podwójnym gazie oraz za spowodowanie kolizji drogowej. Sytuację rodzinną jej dziecka zbada natomiast Sąd Rodzinny, a policjanci sprawdzają, czy 38-latka nie naraziła dzieci na niebezpieczeństwo.

AG

REG

Wiózł poszukiwanego pasażera, sam miał dwa sądowe zakazy

W niedzielę, 29 października po godzinie 2 w nocy w Opolu Lubelskim policjanci postanowili skontrolować 29-letniego kierowcę mercedesa z gminy Opole Lubelskie.

Od razu na jaw wyszły dwa aktywne sądowe zakazy prowadzenia pojazdów mechanicznych mężczyzny, a na dodatek brak prawa jazdy - jego uprawnienia zostały cofnięte. Szczęścia nie miał też 21-letni pasażer mieszkańca gminy Opole Lubelskie. Policjanci postanowili go wylegitymować. Okazało się, że ma do odbycia karę pobawienia wolności.

AG

eprasa.pl 94c6b3fbef

To efekt m.in. doniesień medialnych

NIK w lubartowskim szpitalu. Sprawę SPZOZ-u przejęła Prokuratura Okręgowa

Gospodarowanie sprzętem medycznym to temat kontroli, którą NIK przeprowadza w lubartowskim szpitalu. - Jest to kontrola doraźna, problemowa - wyjaśnia przedstawiciel instytucji. Tymczasem śledztwo w sprawie podejrzeń o niegospodarność w SPZOZ-ie od lubartowskich śledczych przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

Fot.Archiwum

Rafał Padrak,
p.o. wicedyrektora Delegatury NIK w Lublinie
- To kontrola doraźna, problemowa. Takie kontrole podejmujemy m.in. na podstawie doniesień prasowych czy analizy wyników innych kontroli

Fot.Archiwum

Krzysztof Sokół,
zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie
- Prokuratura Okręgowa w Lublinie przejęła sprawę do dalszego prowadzenia. Stało się tak ze względu na wagę i zawiłość sprawy

Kontrola problemowa, czyli po doniesieniach medialnych

Najwyższa Izba Kontroli prowadzi czynności w lubartowskim szpitalu - takie informacje pojawiały się od niedawna m.in. w komentarzach pod internetowymi artykułami na stronie „Wspólnoty Lubartowskiej".

- Potwierdzam, NIK jest w szpitalu w Lubartowie - przyznaje Artur Szczupakowski, p.o. dyrektora SPZOZ-u. - Nie jest to jednak żadne nadzwyczajne działanie, a rutynowa kontrola dotycząca zakupów sprzętów i aparatury medycznej w latach 2021, 2022 i 2023. Wygląda to w praktyce tak, że otrzymujemy pismo od NIK dotyczące tego, jakie dokumenty przygotować, przyjeżdżają kontrolerzy i te dokumenty analizują. NIK kontroluje szereg szpitali, by sprawdzić, jak sytuacja wygląda w jednostkach medycznych. Zobaczymy, jak nasz szpital wypadnie na tle innych jednostek - zastrzega.

Temat kontroli to gospodarowanie sprzętem medycznym przez podmioty lecznicze w województwie lubelskim. Jak słyszymy w Delegaturze NIK w Lublinie, tego rodzaju kontrole instytucja podejmuje m.in. na podstawie informacji medialnych.

- Takie kontrole są prowadzone aktualnie w czterech jednostkach. Jest to kontrola doraźna, problemowa. Kontrole problemowe podejmujemy m.in. na podstawie doniesień prasowych czy analizy wyników innych kontroli. Nie jest to kontrola skargowa. Być może wciągniemy taką kontrolę do planu pracy na kolejne lata. To wszystko zależy od jej wyników. Kontrola jest w toku i zakończy się w tym roku. Wnioski po kontroli będą znane w przyszłym roku - mówi Rafał Padrak, p.o. wicedyrektora Delegatury NIK w Lublinie.

Szpitalne śledztwo szczebel wyżej

Jednocześnie śledztwo w sprawie podejrzeń o złe zarządzanie szpitalem prowadzi prokuratura. Z tym, że tym tematem zajmują się śledczy z jednostki wyższego szczebla - sprawę bada już nie Prokuratura Rejonowa w Lubartowie, a Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

- Prokuratura Okręgowa w Lublinie przejęła sprawę do dalszego prowadzenia 4 października. Stało się tak ze względu na wagę i zawiłość sprawy. Gdy sprawa była przekazywana, postępowanie było na etapie gromadzenia materiału dowodowego, zabezpieczania i analizy dokumentów, przesłuchiwania świadków. Czynności były prowadzone w sprawie, co oznacza, że nikomu nie były postawione zarzuty w związku z tą sprawą - wyjaśnia Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

Postępowanie jest prowadzone pod kątem artykułu 296, paragraf pierwszy kodeksu karnego. To niegospodarność, a konkretnie nadużywanie uprawnień oraz niedopełnianie obowiązków przez osoby związane ze sprawami majątkowymi SPZOZ-u w Lubartowie, co skutkować mogło wyrządzeniem znacznej szkody majątkowej. Chodzi o kwestie dotyczące przetargów. Za takie czyny kodeks przewiduje karę pozbawienia wolności od trzech miesięcy do lat pięciu.

- W postępowaniu nie przedstawiono zarzutów. Na razie trwa gromadzenie materiału dowodowego. Czasami tak jest, że prokuratura rejonowa składa wniosek o przekazanie jakiejś sprawy do prokuratury okręgowej, bo wydaje się jej przedstawicielom, że dana sprawa przekracza m.in. ich możliwości techniczne. Wtedy prokuratura okręgowa podejmuje decyzję o przejęciu danej sprawy. Nie jest to niecodzienna sytuacja - wyjaśnia prokurator Agnieszka Kępka, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Przesłuchiwali przewodniczącego

O śledztwie w tej sprawie przypominano podczas wrześniowej sesji Rady Powiatu. Z powiatowej mównicy Michał Rola, sekretarz Starostwa Powiatowego w Lubartowie, informował, że Wydział do Walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, jeszcze wówczas pod nadzorem lubartowskiej prokuratury, prowadzi śledztwo w sprawie nadużycia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez osoby zobowiązane do zajmowania się sprawami majątkowymi SPZOZ-u w Lubartowie.

Pismo z taką informacją trafiło do Starostwa Powiatowego, bo w związku ze śledztwem policjanci uznali, że zaszła konieczność przesłuchania w charakterze świadka przewodniczącego Rady Powiatu (powiat jest organem tworzącym i sprawującym kontrolę zarządczą nad szpitalem). Wezwanie otrzymał wówczas Jan Sławecki, który funkcję przewodniczącego pełni od 28 lipca br.

Dominik Smagała

Sprostowanie za słowa Kaczyńskiego. Były wicestarosta puławski nie odpuszcza

Pozwany w trybie wyborczym Komitet Wyborczy Prawa i Sprawiedliwości do tej pory nie wykonał wyroku sądu, który nakazał mu sprostowanie nieprawdziwych informacji, jakie padły z ust prezesa Jarosława Kaczyńskiego, w czasie kampanii.

Fot.Dominik Kęsik

Paweł Nakonieczny, były wicestarosta
- Najpierw wezwę PiS do wykonania wyroku, w razie zwłoki ponownie zwrócę się do sądu o upoważnienie do wykonania czynności na koszt dłużnika, czyli zlecę publikację sprostowania w Onecie z obowiązkiem zapłaty przez PiS

Prezes Kaczyński namieszał

Chodzi o wypowiedzi Kaczyńskiego z jednego ze spotkań przedwyborczych na Podkarpaciu. Prezes PiS wypowiedzi w swoim wystąpieniu nawiązał do ubóstwa polskich dzieci stwierdzając, że gdy kilka lat temu jego partia doszła do władzy w Polsce, w ubóstwie żyło aż 30 proc. polskich dzieci, a obecnie jest to ok. 3 proc.

Nieścisłości w słowach lidera partii rządzącej dopatrzył się Paweł Nakonieczny, kandydat do sejmu z listy KO PO .N IPL ZIELONI w okręgu nr 6. Były wicestarosta puławski zajrzał do danych z tego okresu, podawanych przez Eurostatu. Okazało się, że w 2015 roku, kiedy PiS wygrał wybory, ubóstwo wśród dzieci wynosiło 26,8 proc., w 2016 r. - 23,5 proc., w 2017 - 17,8 proc., a w 2022 r. - 16,7 proc. To oznacza, że prezes Kaczyński rozminął się z prawdą.

Paweł Nakonieczny złożył przeciwko komitetowi wyborczemu PiS pozew w trybie wyborczym.

- Do napisania wniosku do sądu skłoniły mnie powtarzające się kłamstwa przedstawicieli PiS w kampanii - tłumaczy.

Sąd: PiS ma prostować informacje

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał w tej sprawie wyrok tuż przed wyborami, w piątek 13 października. Zakazał Komitetowi Prawo i Sprawiedliwość rozpowszechniania nieprawdziwych informacji o treści:"jak myśmy zaczynali rządzić, to 30% dzieci było zagrożone nędzą byliśmy na jednym z ostatnich miejsc w Europie, a w tej chwili jest niewielkie ponad 3, a być może już tylko 3". Dodatkowo nakazał komitetowi PiS sprostowanie powyższej wypowiedzi poprzez opublikowanie na stronach portalu Onet prawdziwych danych z Eurostatu w ciągu 48 godzin od uprawomocnienia się wyroku. Pełnomocnik PiS złożył zażalenie na postanowienie sądu. Jednak w powyborczy poniedziałek, 16 października, sąd je oddalił, uznając za złożone po terminie.

Sprostowania nie było?

Mimo wyroku sądu Paweł Nakonieczny nie dopatrzył się sprostowania.

- 2 listopada napisałem wniosek do SO Lublin o tytuł wykonawczy, bo KW PiS nie sprostował do dzisiaj nieprawdziwych informacji, a wyrok jest prawomocny. Sprostowanie powinno się ukazać na portalu Onet w ciągu 48h od prawomocnego wyroku - podnosi kandydat na posła z powiatu puławskiego.

My również skierowaliśmy do biura PiS wiadomość z prośbą o wyjaśnienie. Jednak do momentu zakończenia pracy na tym numerem naszego tygodnika.

Nakonieczny również nie ma zamiaru odpuszczać.

- Najpierw wezwę PiS do wykonania wyroku, w razie zwłoki ponownie zwrócę się do sądu o upoważnienie do wykonania czynności na koszt dłużnika (art. 480 k.c.), czyli zlecę publikację sprostowania w Onecie z obowiązkiem zapłaty przez PiS - tłumaczy Paweł Nakonieczny.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 94c6b3fbef

Rozwodzą Zamek w Janowcu z Kazimierzem. Stawiają na winnicę

Radni wojewódzcy są za. Uchwała intencyjna w sprawie wydzielenia odrębnego muzeum w Janowcu z Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym została podjęta. Chociaż radni jednogłośni nie byli, to marszałek takim pomysłem jest zachwycony.

Fot. WA

Zamek w Janowcu już niedługo może stać się samodzielną instytucją kulturalną. Radni są za

Nowe Muzeum Zamek w Janowcu, ale po co ten podział?

I chociaż marszałek Województwa Lubelskiego nie kryje zachwytu, a Komisja Edukacji, Kultury i Sportu wydała na ten temat pozytywną opinię, to kilkoro radnych ma co do tego pomysłu sporo wątpliwości i zdanie zupełnie odmienne... - To jest kwintesencja tego, co w 2012 r. państwo planowaliście, a Zarząd w tej chwili chce to kontynuować. W tym jest przyszłość - mówił na obradach samorządu województwa marszałek Jarosław Stawiarski.

- Zasadzenie winorośli tu nie jest czymś nadzwyczajnym, tylko po prostu kontynuujemy tradycje - mówi Wojciech Włodarczyk, właściciel jednej z winnic w Janowcu.

Zaskoczenia z kolei nie kryła radna Bożena Lisowska, mówiąc, że jest to kolejny włączany do porządku obrad temat, którego Zarząd w żaden sposób nie skonsultował ani ze środowiskami kultury, ani z radnymi, ani z lokalnymi mieszkańcami... - Muzeum Zamek w Janowcu zostało powołane do życia w 75 r. jako część Muzeum Nadwiślańskiego (...), ale jest ruiną, która wymaga wielu nakładów, (...) i jest w stanie fatalnym - podkreśla Lisowska. - My, jako radni, jesteśmy zobowiązani przede wszystkim strzec dziedzictwa narodowego, a dziedzictwem narodowym wszystkich Polaków, także mieszkańców województwa lubelskiego, są ruiny zamku, który powstał w 1508 r. Jako radna odwiedzałam te ruiny i słyszałam te same słowa od wielu dyrektorów: „Pani radna, bardzo prosimy o to, aby Zarząd Województwa Lubelskiego docenił wartość historyczną tych ruin, zabezpieczył je przed dewastacją, zrobił odpowiednie ekspertyzy konserwatorskie i archeologiczne, abyśmy mogli dłużej cieszyć się tymi historycznymi murami, które zostały po tym renesansowym zamku" - dodaje. Lisowskiej w uzasadnieniu projektu uchwały zabrakło argumentów dotyczących przyszłości zabytku. Samo odtwarzanie dawnej winnicy w żaden sposób jej nie przekonuje. Obawia się ona również o to, że po zaplanowanym podziale ranga Janowca drastycznie spadnie, a to właśnie janowiecki zamek generuje obecnie większą część dochodów całego Muzeum Nadwiślańskiego. Czy pozostałe jego jednostki po wprowadzeniu takich zmian będą mogły same się finansować?- Czy koniecznie musimy dzielić tę instytucję i niszczyć dorobek wielu muzealników, dyrektorów, konserwatorów, którzy poświęcali swoje życie zawodowe, aby ruiny tego zamku zachować dla pokoleń? (...) Możemy coś tworzyć, niekoniecznie dzieląc i niszcząc - apelowała, prosząc jednocześnie o wycofanie projektu uchwały.

Fot. Paryk Pytlak

Jarosław Stawiarski
marszałek woj. lubelskiego
Nie będzie piękniejszego widoku niż winnica na wzgórzu zamkowym

Swoich wątpliwości nie krył także radny Adam Wasilewski, który - choć przeciwny winnicom nie jest - to uważa, że pomysł podziału do najlepszych nie należy. Jak przyznaje, bardziej przemawiają do niego argumenty, że wzmacnianie instytucji kultury to ich łączenie, a nie podział.- A tu słyszymy, że dwie nowe instytucje będą silniejsze, dlatego, że będą podzielone... (...) Żeby zdecydowanie opowiedzieć się i głosować za albo przeciw, powinniśmy mieć więcej informacji, również od pracowników Muzeum Nadwiślańskiego - mówi Wasilewski.

Radny: A wychowanie w trzeźwości?

Jak z kolei podkreśla Piotr Rzetelski, podział instytucji analizowany był od dawna, a środowisko mieszkańców i przedsiębiorców czeka na zajęcie się Zamkiem w Janowcu, bo dostrzega tam sporo zaniedbań.

Krzysztof Komorski
radny wojewódzki
Narażamy się na kłopoty w przyszłości. Czy nie stoi to w sprzeczności w wychowaniu w trzeźwości?

- (...) zawsze „oczkiem w głowie" był Kazimierz, pompowano w ten Kazimierz... - zaznacza Rzetelski, jednocześnie nie kryjąc obaw, czy bez Janowca Kazimierz poradzi sobie finansowo oraz czy nie będzie zwolnień pracowników. - Do radnych dochodzi za mało informacji, dlatego mamy obawy - dodaje, proponując organizację komisji wyjazdowej. Krzysztof Komorski uważa, że na którymś etapie doszło do „pomieszania systemów walutowych", bo przywołany pomysł (odtworzenia winnicy) nie jest obszarem działalności, na którym instytucja kulturalna powinna się skupiać. - Narażamy się na kłopoty w przyszłości. Czy nie stoi to w sprzeczności w wychowaniu w trzeźwości? - pyta.

„Nieprzekonanych nie przekonam"

O stworzeniu centrum życia kulturalnego, muzealnego, edukacyjnego i konferencyjnego wspomniał marszałek Zbigniew Wojciechowski, który jest również zwolennikiem odbudowy zamku.

- Ruinę trzeba naprawiać non-stop (...). W takim stanie zamek nie może na siebie zarobić - podkreśla. - To jest racjonalne, żeby ktoś konkretnie zajął się Janowcem. Nawet Wisła rozdziela te dwa muzea - dodaje.

Po wysłuchaniu wszystkich opinii radnych głos zabrał marszałek Stawiarski. - Nieprzekonanych nie przekonam - zaczął, podkreślając, że Janowiec jest samodzielnym bytem, a Muzeum Nadwiślańskie i tak ma się czym zajmować, chociaż nie wszystkie jego oddziały cieszą się jednakową popularnością.

- A Muzeum Zamek w Janowcu, osiągając suwerenność, może skupić się na dwóch rzeczach: na budowie centrum winnego, Polskiego Muzeum Wina i na odbudowie zamku. My chcemy zbudować markę, markę Janowca - zapewnia marszałek. - Enoturystyka to jest fakt i można to pogodzić z ustawą o wychowaniu w trzeźwości. Nie będzie piękniejszego widoku niż winnica na wzgórzu zamkowym - rozwiewa wątpliwości.**Winnica już jest faktem**Jarosław Stawiarski podczas sesji zaprezentował film, który - jego zdaniem - opowiada o dalszych planach Zamku. A skupiają się one wokół wiodącego pomysłu, jakim jest winnica.- Dzisiaj Muzeum Zamek w Janowcu sięga do pomysłów Leona Kozłowskiego i wierzymy w to, że Winnica Zamek w Janowcu w ciągu najbliższych lat stanie się dużą atrakcją nie tylko w skali makroregionu, ale myślimy, że też w skali Polski i może tej części Europy, bo zamek z tak piękną winnicą pod jego murami będzie na pewno przyciągał do nas turystów - słyszymy w filmie od Filipa Jaroszyńskiego, koordynatora projektu odnowy winnicy zamkowej.

Czym jest enoturystyka?

To nic innego jak turystyka winiarska, czyli nowa, ale szybko rozwijająca się gałąź turystyki. Polega ona na odwiedzaniu miejsc uprawy winorośli, poznawaniu regionów winiarskich i ich szeroko pojętej kultury. Daje ona możliwość także poznania procesu produkcji wina.

Winnica była już kiedyś na terenach otaczających zamek, była to winnica historyczna odtworzona przez Leona Kozłowskiego, który w latach 20. ubiegłego wieku stał się właścicielem zamku.Najpierw, na próbę, pracownicy zamku na próbę oczyścili z chwastów i zakrzaczeń 15-arowy kawałek ziemi na zamkowym wzgórzu, odnaleźli rosnące do dziś na wzgórzu winorośle. Wiele z krzewów winorośli przetrwało tych kilkadziesiąt lat w dobrej kondycji bez żadnej opieki. Wielka XVII-wieczna piwnica Zamku w Janowcu zamieniona ma zostać na piwnicę degustacyjną w przyszłym muzeum wina.

W ciągu ostatnich lat w okolicach Janowca i Kazimierza Dolnego powstało sporo winnic. Niektóre z nich już zasłynęły z bardzo dobrych win.

- Chcielibyśmy tutaj pokazywać publiczności wina pochodzące z winnicy z Zamku w Janowcu oraz magazynować najlepsze roczniki. Mamy ku temu specjalne miejsce, które znajduje się w małej piwniczce pod wieżą zachodnią, są tam wmurowane już w XVII w. specjalne półki, które będą miejscem leżakowania butelek z winem - opowiada Jaroszyński.

AG

REG

eprasa.pl 94c6b3fbef

70-latek walczy o zdrowie po udarze.

Trwa zbiórka pieniędzy na prywatną rehabilitację

– Nie pozwolę skreślić mojego taty, będziemy walczyć, jak tylko możemy – mówi młoda kobieta z Podedwórza w powiecie parczewskim, która zbiera pieniądze na prywatną rehabilitację swojego ojca, który przeszedł udar pnia mózgu.

Roman Juchno w listopadzie skończy 70 lat. Przez prawie 40 lat pracował w hucie w Stalowej woli na Podkarpaciu, skąd pochodzi. W okresie Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej brał udział w strajkach pracowników.

Dramat w sobotni poranek

Na emeryturze zamieszkał w Podedwórzu ze swoją żoną, która była przedszkolanką w miejscowym przedszkolu.

– Od prawie 10 lat tata jest mieszkańcem Podedwórza. Hobbystycznie zajmuje się numizmatyką i tworzy własne nalewki lecznicze – mówi Agnieszka Juchno, córka pana Romana, na co dzień pracownica Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórzu.

Sobotni poranek, 30 września, kobieta zapamięta do końca życia.

– Wstałam, a mój tato leżał na łóżku, nie mogąc się poruszyć. Niewyraźna mowa, niedowład prawej części ciała i błędny wzrok. Szybki telefon na numer ratunkowy, transport helikopterem do szpitala i modlitwa, aby zdążyć na czas, gdyż przy udarze liczy się każda sekunda. Niestety było już za późno. Szkody zostały wyrządzone i nie dało się już ich odwrócić – czytamy w opisie zbiórki pieniędzy na portalu zrzutka.pl.

Lekarze stwierdzili u pana Romana udar niedokrwienny pnia mózgu, tzw. afazję motoryczną mowy oraz głęboki niedowład prawostronny. Kontakt z mężczyzną jest ograniczony, 70-latek cały czas przebywa w szpitalu.

Po kilku tygodniach na panią Agnieszkę spadł kolejny cios

– Lekarz stwierdził, że pacjent nie kwalifikuje się na rehabilitację na oddziale szpitalnym na Narodowy Fundusz Zdrowia. Jedyną drogą, jaką teraz widzimy, jest prywatny ośrodek rehabilitacyjny. Kwota, którą chcemy uzbierać, pokryje dwa miesiące pobytu taty w ośrodku „First Step". Nie pozwolę skreślić mojego taty, będziemy walczyć, jak tylko możemy – tłumaczy młoda kobieta i dodaje w rozmowie z nami, że ośrodek proponuje m.in. rehabilitację neurologiczną.

Pani Agnieszka założyła zbiórkę pieniędzy na portalu zrzutka.pl. Wymagana kwota została oszacowana na 26 tysięcy złotych, według stanu na czwartek, 2 listopada, udało się zgromadzić ponad 14 tysięcy złotych. Zbiórkę wsparły 123 osoby, a ponad 300 razy została ona udostępniona w mediach społecznościowych.

Aby wesprzeć rehabilitację pana Romana, trzeba wpisać na portalu zrzutka.pl „Nasza Nadzieja: zbiórka na Nową Szansę dla Taty po Udarze Mózgu".

Pani Agnieszka, nawiązując do dramatu, jaki ją spotkał, oceniła, że prawdziwe jest porzekadło „nieszczęścia chodzą parami". W maju tego roku jej mama dowiedziała się, że po 6 latach ma nawrót choroby nowotworowej. Kobieta zmarła w lipcu.

Grzegorz Rekiel

Lekarze stwierdzili u pana Romana udar niedokrwienny pnia mózgu, tzw. afazję motoryczną mowy oraz głęboki niedowład prawostronny...

Fot.Zrzutka.pl

Ania z Łęcznej pomagała innym. Teraz sama potrzebuje pomocy

Pani Ania Tryk potrzebuje pieniędzy na leczenie złośliwego nowotworu piersi. - Mam dla kogo żyć, czeka na mnie rodzina i moi podopieczni - mówi 39-letnia łęcznianka.

Ania Tryk jest mieszkanką Łęcznej, ma 39 lat. Zanim zachorowała, pracowała w ośrodku pomocy społecznej, ale oprócz tego pomagała także niezawodowo, tak z odruchu serca, m.in. jako wolontariuszka Lubelskiego Stowarzyszenia Samopomocy.

Jeździła do chorych z zakupami i opatrunkami, pomagała w domach dziecka. Udzielała się też w Lubelskim Stowarzyszeniu Amazonek, m.in. promując internetowe zbiórki pieniędzy na leczenie kobiet walczących z nowotworem piersi.

A teraz to pani Ania znalazła się w podobnej sytuacji i potrzebuje naszej pomocy.

Dostała najsilniejszą chemię

- Sama wyczułam guza, potem potwierdziła to mammografia. Niestety to już była 4-5 faza rozwoju. Lekarz mówił, że mogłam z tym guzem chodzić nawet dwa lata – mówi pani Ania, która z zawodu jest ratowniczką medyczną. Dlaczego więc nie poczuła guza wcześniej?

- Otyłość zrobiła swoje. Przez dwa lata walczyłam z nadwagą, bo ważyłam aż 120 kg. Ostatecznie w styczniu miałam operację usunięcia części żołądka, dzięki czemu schudłam 70 kg i wtedy właśnie wyczułam guza, co nie było możliwe przy mojej poprzedniej wadze – wyjaśnia pani Ania.

- Potem, w marcu usłyszałam straszną diagnozę - nowotwór złośliwy piersi, i wyrok, bo lekarz powiedział, że zostanie mi pół roku życia, chyba że przyjmę najsilniejszą czerwoną chemię - dodaje.

Łęcznianka walczy z nowotworem w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli. Leczenie jest długie, ciężkie i wykańczające, bo mocne dawki czerwonej chemii z każdym dniem zabierały jej siły, niszcząc cały organizm.

Pani Ania nie chce operacji oszczędzającej pierś, bo zna przypadek powrotu choroby po takim zabiegu, przy takim samym rodzaju nowotworu. Dlatego na 15 grudnia pani Ania ma zaplanowaną całkowitą amputację piersi. W jej przypadku zabieg ten nie będzie w pełni refundowany.

Jej organizm potrzebuje wzmocnienia

Do tego obecnie z powodu złych wyników odmówiono pani Ani podania chemii i konieczne było wdrożenie dodatkowych działań. Pani Ania przyjmuje wzmacniające wlewy dożylne, które pomagają zwalczyć skutki uboczne chemioterapii, a później pozwolą na kolejne cykle leczenia chemią, po której do tej pory guz zmniejszył się o osiem procent.

Jednak koszty wlewów przekraczają możliwości finansowe pani Ani, dlatego potrzebne jest wsparcie. Pomóc można, wpłacając pieniądze na internetowej zbiórce na stronie pomagam.pl. Na Facebooku są także Licytacje dla Ani

„Wierzymy, że czeka Anię jeszcze wiele pięknych lat"

Organizatorem zbiórki jest Lubelskie Stowarzyszenie Samopomocy.

„Jako Zarząd Stowarzyszenia szukamy każdej formy leczenia, która mogłaby pomóc walce z nowotworem. Terapia dodatkowa w Centrum Onkointegra [w Gołuchowicach pod Krakowem – dop. red.] to przede wszystkim ozonoterapia, onkotermia itp." - podkreśla Bożena Siuda, prezes stowarzyszenia, na stronie zbiórki.

„Takie terapie są jednak kosztowne i nierefundowane. Jeden cykl został wyceniony na kwotę ponad 8 tys. zł i to z zaznaczeniem, że ceny mogą ulec zmianie. Potrzeba dla pani Ani kilkanaście cykli" – dodaje Bożena Siuda, która zwraca się z prośbą o wsparcie dla młodej łęcznianki: „Wierzymy w siłę ludzi dobrej woli. Wierzymy, że czeka Anię jeszcze wiele pięknych lat, prosimy, byście pomogli jej ten plan zrealizować".

- Nigdy nie myślałam, że będę musiała prosić o pomoc dla siebie. Zawsze prosiłam o wsparcie dla innych, ale mam dla kogo żyć, czeka na mnie rodzina i moi podopieczni – dodaje pani Ania.

I apeluje do wszystkich pań: - Badajcie swoje piersi.

Kamil Kulig

JAK MOŻEMY POMÓC

1. Wpłacając pieniądze na konto zbiórki na stronie pomagam.pl (nazwa - „Pomagamy Ani z Sercem").

2. Licytując przedmioty na Facebooku - grupa „Licytacje dla Ani".

„Nigdy nie myślałam, że będę musiała prosić o pomoc dla siebie. Zawsze prosiłam o wsparcie dla innych"

REG

eprasa.pl 94c6b3fbef

Ambasador Japonii w Klementowicach. Przekazał autobus od Japończyków dla młodych Ukraińców

To prezent od narodu japońskiego dla Fundacji Związku Polaków m. Kijowa, mieszczącej się w Puławach i wspomagającej ukraińską młodzież mieszkającą i uczącą się w powiecie puławskim.

Dzięki pomocy Japonii udało się zakupić autokar, który będzie służył ukraińskiej młodzieży mieszkającej i uczącej się na terenie powiatu puławskiego

Fot.Fundacja Związku Polaków m. Kijowa

Niezwykłe spotkanie połączone z uroczystym przekazaniem autobusu zorganizowano w piątek 20 października w Zespole Szkół Agrobiznesu im. Macieja Rataja w Klementowicach w gminie Kurów. To właśnie tam uczy się większość niepełnoletnich podopiecznych Fundacji. To ukraińska młodzież, która zmuszona do ucieczki z objętej wojną ojczyzny, tu znalazła schronienie i w spokoju może kontynuować edukację. - O sytuacji związanej z opieką nad dziećmi ukraińskimi Fundacja poinformowała Ambasadę Japonii pod koniec 2022 roku, z całym sercem i chęcią pomocy odezwali się przedstawicieli placówki dyplomatycznej. Zimą 2023 r. gościliśmy w biurze Fundacji pana Kamio Nobumitsu, który również miał możliwość zapoznać się z naszymi podopiecznymi w ZSA w Klementowicach, porozmawiać z nimi o ich losach, potrzebach, problemach. 30 marca 2023 r. w KPRM z udziałem pani Minister Agnieszki Ścigaj zostało zawarte porozumienie pomiędzy Ambasadą Japonii a Fundacją przekazujące nam środki na zakup autokaru - opowiada Władysław Zwaricz, prezes Fundacji Związku Polaków m. Kijowa i dodaje: - Po długich poszukiwaniach, wyjazdach, kontaktach z pośrednikami i właścicielami transportu we wrześniu udało się nam znaleźć transport, który odpowiadał naszym zapotrzebowaniom. Dobrzy ludzie pomogli go sprowadzić i załatwić formalności związane z rejestracją W Klementowicach na zaproszenie kierownictwa Fundacji zjawił się Ambasador Japonii Akio Miyajima oraz pierwszy Sekretarz Ambasady Japonii Kamio Nobumitsu, który już drugi raz odwiedza młodzież.

Ambasador wraz z Pierwszym Sekretarzem mieli okazję porozmawiać z uczniami, wymienić doświadczenia. Następnie odbyło się symboliczne przekazanie pojazdu. - Obecnie autokar po załatwieniu niezbędnych formalności rejestrowych będzie wykorzystany dla celów statutowych Fundacji w tym i dla realizacji wspólnych projektów z zaprzyjaźnionymi organizacjami, placówkami oświatowymi - dodaje prezes Zwaricz.

Marta Pietroń

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie

Szpital w Radzyniu

Ksawery Hawryluk,
Wyryki, powiat włodawski
ur. 29 października, g. 13:40, 3450 g, 56 cm
Rodzice: Maria i Grzegorz

Kaja Łucka,
Serniki Kolonia, powiat lubartowski
ur. 3 listopada, g. 10:33, 3470 g, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Marek
Brat: Igor (4 lata)

Iga Mączka,
Ostrówek, powiat lubartowski
ur. 3 listopada, g. 7:19, 3030 g, 51 cm
Rodzice: Ilona i Marcin
Siostra: Olga (5 lat)

Robert Tur, Polskowola
2 listopada, g. 17:20
4120 g, 57 cm
Rodzice: Natalia, Marcin
Rodzeństwo: Liliana (6 l.), Jakub (1 rok)

REG

eprasa.pl 94c6b3fbef

Przedwojenne spory duchowieństwa z ludowcami, socjalistami, nauczycielami i innymi wywrotowcami (cz. II)

Co z ambony mógł usłyszeć łukowski parafianin

Wydawany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego w latach trzydziestych XX wieku dwutygodnik „Podlasie" oraz wspomnienia zasłużonego nauczyciela dostarczają nam ciekawych opowieści m.in. o ówczesnych łukowskich księżach. Niektórzy kapłani bardziej niż sprawami wiary katolickiej zajmowali się m.in. walką z postępowymi ruchami społecznymi, ograniczaniem dostępu do kultury czy konfliktami z nauczycielami.

W części I: Hierarchia kościelna i duchowieństwo w Dwudziestoleciu domagała się wpływu nie tylko na treści przekazywane w szkole, ale też dobór i poglądy kadry nauczycielskiej, co prowadziło do konfliktu nie tylko z co aktywniejszymi i bardziej postępowymi nauczycielami, ale także z członkami Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zdarzało się, że poszczególni proboszczowie głośno wyrażali wrogość nie tylko wobec partii socjalistycznych, ale także rozmaitych gałęzi ruchu ludowego. Bywało za to, że na rekolekcjach promowano materiały propagandowe endecji.

Kto ma zapłacić księdzu za dojazd?

Gazeta podawała też inne punkty zapalne między szkołami a duchowieństwem. Jednym z nich było domaganie się przez księży wynagrodzenia za prowadzenie lekcji religii w szkołach, mimo otrzymywania nauczycielskiej pensji. I tak oto w Miastkowie (pow. garwoliński) „kierownik jednej ze szkół powszechnych prowadził listę osób dających podwodę (zapewniających dojazd – przyp. autora) dla księdza wykładającego naukę religii", a w Woli Osowińskiej proboszcz zwołał specjalne spotkanie, na którym domagał się dodatkowego wynagrodzenia, uzależniając od tego prowadzenie dalszych zajęć. Zebrani mieszkańcy odmówili, więc ksiądz stwierdził, że w takim razie lekcji prowadził nie będzie. Gazeta komentowała zachowanie duchownego i wskazywała na jego hipokryzję: „Jakżesz to? Padają z ambony piorunujące wykrzykniki: «niewolnicy pieniądza, bałwochwalcy złota» itp. Mówi się tyle o powołaniu kapłańskim, o poświęceniu i nagle – interes?... A potem, gdy ktoś krytykuje kler, to zaraz: «bezbożnicy, komuniści»".

Wróg trzeci: „niepokorni" parafianie

Zdarzało się, że o gorszącym zachowaniu księży pisali też do redakcji sami mieszkańcy. I tak oto w styczniu 1938 r. do „Podlasia" napisał Józef Kardas, sołtys Jeleńca, informując, że proboszcz tamtejszej parafii, ks. Barański, „w sposób natarczywy żądał [...], abym mu wysłał furmanki po kolędzie". Po dwukrotnej odmowie sołtysa („nie jestem uprawniony do wysyłania furmanek bez ograniczenia") ksiądz miał mu wypomnieć, że „3-krotnie wydawał opinię" (w domyśle – zapewne pozytywną) do starosty powiatowego, sugerując swoje wpływy i grożąc możliwością zmiany takiej opinii. Niezrażony sołtys postanowił skonfrontować te informacje i udał się do starosty. Okazało się, że ten „zaprzeczył kategorycznie i oświadczył, że z ks. Barańskim nie rozmawiał dwa lata i o żadną opinię dla sołtysa do ks. Barańskiego nie zwracałby się, a tylko do wójta lub komendy policji".

Ile można wziąć pieniędzy za ślub

Co ciekawe, proboszcz z Jeleńca pojawia się w „Podlasiu" jeszcze w innym kontekście. Gdy w maju 1934 r. Bolesław Kisiel udał się do księdza, chcąc załatwić formalności i opłaty związane ze swoim ślubem, ks. Barański zażądał od niego 200 zł. Kisiel poprosił o zmniejszenie tej kwoty, jako że nie planował wystawnego wesela, a i panujący kryzys sprawiał, że opłata była dla niego dość wysoka. Nie ma się co dziwić, skoro 200 zł było w latach 30. całkiem niezłym, przeciętnym wynagrodzeniem w administracji i oświacie, na które rolnik z Jeleńca raczej nie mógł liczyć. Ostatecznie ksiądz zgodził się udzielić ślubu za 100 zł (plus koszt organisty i kościelnego). W dniu ceremonii, jak informował Kisiel, „zaczęły się szykany". Ksiądz zlecił zapalenie tylko dwóch świec w kościele („jak ostatniemu nędzarzowi"), jednak nie to było według relacjonującego najgorsze. Podczas przysięgi ksiądz aż trzy razy pomylił imię panny młodej i zamiast „Józefo", zwracał się do niej – mimo zwrócenia uwagi – „Zofko". Zaraz potem miał specjalnie upuścić obrączkę na ziemię i „kiedy kościelny przez kilkanaście minut poszukiwał obrączki, ksiądz z drwiącym uśmiechem, z zimną krwią oczekiwał na nią". Wszystkie te zajścia miały sprawić, że po mszy uczestnicy „opuścili kościół z ogólnym przygnębieniem". Żeby tego było mało, gdy kilka miesięcy później podawano do chrztu dziecko Kisiela, ks. Barański, „kiedy dowiedział się, czyje jest dziecko, odmówił w tym dniu chrztu, wyszedł z kościoła, rzucając przy odejściu, że dziecka «tego łobuza» nie ochrzci i że chrzestny może się zwrócić po pomoc religijną do rabina". Po interwencji siedleckiej kurii i dziekana łukowskiego dziecko zostało ochrzczone kilka dni później.

Autor wspomnień z przedwojennego Łukowa Stanisław Kruczek-Wirski (1893-1962) był osobą wielce zasłużoną dla łukowskiej oświaty. Wieloletni dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 zaczynał swoją karierę, współorganizując łukowskie szkolnictwo w trudnym okresie odzyskiwania niepodległości. Razem z innymi młodymi nauczycielami-ideowcami współtworzył m.in. szkoły początkowe w naszym regionie i organizował bibliotekę. Za swoje zasługi był wielokrotnie odznaczany, został też patronem jednej z łukowskich ulic. Warto jednak wspomnieć, że mógł w ogóle nie zostać dopuszczony do pracy w łukowskiej oświacie, ponieważ w 1915 r. przeciwko zatrudnieniu Kruczka-Wirskiego protestowali łukowscy księża – ks. Stanisław Joszt oraz ks. proboszcz Kurkowski, którzy próbowali blokować jego kandydaturę w działającym wtedy Komitecie Obywatelskim Miasta Łukowa. Za nauczycielem wstawił się jednak m.in. dr Bronisław Chąciński.

Zdarzali się księża, którzy jeszcze latem 1918 r. zabraniali patriotycznie nastawionej młodzieży śpiewać po mszy patriotycznych pieśni

Jeden z mieszkańców, którego nie stać było na zapłacenie wysokiej ofiary, usłyszał, że ma udać się po pociechę duchową do rabina. Skuteczna okazała się dopiero interwencja biskupa

Księżom zdarzało się domagać wygórowanych opłat za posługi religijne

Należność poczt. uiszczona ryczałtem. Cena numeru 15 gr.
Rok I. (VI.) 10 września 1933 r. № 1 (76)
PODLASIE
PISMO SPOŁECZNO-GOSPODARCZO-OŚWIATOWE.
WYDAWNICTWO ODDZ. POWIATOWEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W ŁUKOWIE.
WYCHODZI 10-go i 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

„Od autora"

Przedwojenna prasa barwnie opisywała lokalną rzeczywistość, jednak nie stanowi ona mocnego „materiału źródłowego" i należy ją traktować z dystansem, mając na względzie profil danego pisma. I mimo że łukowskie „Podlasie" było nazywane przez jednego z proboszczów „najgorszą szmatą", którą „czytają komuniści", a w której „piszą szaleńcy", to jednak dorobek redakcji – jak widać – daje nam ciekawy wgląd w życie codzienne naszego miasta i regionu.
Tak jak w „Podlasiu" czy „Robotniku" można natknąć się na relacje o złośliwych księżach, czy wyzyskujących ludność „obszarnikach", tak w pismach katolicko-prawicowo-endeckich spotkamy podobne przykłady dotyczące rzekomych przewinień ruchów lewicowych i Żydów. Niestety te drugie w końcowych latach II RP stawały się coraz częściej miejscem siejącym nienawiść i antysemityzm pod płaszczykiem haseł patriotyczno-narodowych.

Podatek parafialny

W innym artykule redakcja wspominała także o proboszczu z Okrzei, który w 1937 r. nałożył na swoich parafian podatek (1,5 zł z morgi), a uzyskane w ten sposób wpływy miały zostać przeznaczone na wykonanie malowideł w kościele przez artystów związanych z ASP. Redakcja kwestionowała, czy proboszcz w ogóle miał prawo ustanawiać taki podatek, a co ważniejsze, „czy proboszcz zna warunki bytowania swoich parafian, z których znaczna część już od kilku miesięcy nie ma w domu chleba?".

Wróg czwarty : patriotyczna młodzież

Stanisław Kruczek-Wirski, wybitny łukowski nauczyciel, opisuje swoje doświadczenia z połowy 1918 r. i sytuację z „księżmi, którzy patrzyli krzywym okiem na śpiewanie przez wiernych w kościele pieśni patriotycznych".

Jak wynika z jego wspomnień publikowanych w latach 50., śpiewanie takich pieśni „nie podobało się ks. Tuzowi, rektorowi kościoła pobernardyńskiego. Zwykle co niedzielę zbierała się tam młodzież szkoły realnej i dziatwa mojej początkowej szkoły. Po mszy śpiewano «Boże coś Polskę». Ksiądz natomiast nakazał dewotkom, aby śpiewały godzinki i przeszkadzały tym młodzieży w wyrażaniu uczuć patriotycznych. W ten sposób wytworzyła się gorsząca, wręcz skandaliczna sytuacja".

Co ciekawe, zachowanie księdza spotkało się ze stanowczym sprzeciwem ważnych łukowskich postaci i „ostatecznie zwycięstwo przechyliło się na korzyść około 300 młodzieży, której dewotki nie mogły przekrzyczeć. Sprawa znalazła finał na plebanii, gdzie obywatele Stanisław Lewicki, sędzia Lewoncewicz, dyrektor Przedpełski zrobili księdzu ogromną awanturę".

Niestety w drugiej łukowskiej świątyni sytuacja wyglądała taka samo, ponieważ „podobnie przeciwdziałał rozwojowi uczuć patriotycznych ks. dziekan Majewski, który w kościele popijarskim zabraniał śpiewać «Boże coś Polskę» i «Z dymem pożarów». W takiej atmosferze niełatwo było pracować na polu kulturalno-oświatowym". To o tyle smutne, że takie sytuacji miały miejsce w mieście, w którym kilkadziesiąt lat wcześniej działał ks. Stanisław Brzóska.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl 94c6b3fbef

Ze wspomnień Motla Siemiatyckiego. Kock w czasie I wojny światowej (cz. III)

Pamięć o żydowskim Kocku przechowana na wygnaniu

Motl Siemiatycki cudem przeżył Holocaust, ukrywając się w Warszawie. Po zakończeniu wojny, mieszkając w Kanadzie, spisał swoje wspomnienia. Są one bezcennym opisem miasteczka, którego już nie ma. W pamięci dziecka zapisało się za to wiele ciepłych scen i wydarzeń oraz osób zaludniających niegdyś ulice żydowskiego sztetla.

W poprzednich częściach: jak wyglądał kocki rynek i co można było na nim kupić; czego i kto uczył w miejscowej szkole żydowskiej, jak modlono się w synagodze; jak wielka polityka trafiła do Kocka; życie w Kocku i Siedlcach w czasie I wojny światowej; nowoczesność puka do Kocka: oto mamy elektryczność!

Kto to widział: szkoła dla dziewczyn i chłopców!

Utworzono dzienną szkołę dla dzieci, w której nauczano po hebrajsku. To był punkt zwrotny: szkoła hebrajska dla chłopców i dziewcząt! Początkowo mieściła się ona w pomieszczeniach organizacji syjonistycznej – w dwóch dużych izbach na drugim piętrze naszego domu. Klasy szybko okazały się za małe, ze względu na dużą liczbę rodziców chcących zapisać swoje dzieci. Szkoła została przeniesiona do większej lokalizacji w podwórku Mordechaja Josefa Zusmana. Nauczycielami byli: Jakow Hertz, który uczył gramatyki i śpiewu hebrajskiego. Obecnie mieszka w Izraelu, był motorem syjonistycznej pracy kulturalnej i poświęcił jej całą swoją młodzieńczą energię. Historii Żydów uczył Icchok Elje Cukierman, arytmetyki ijdysz i innych przedmiotów Jojne Zygielman. W następnym roku sprowadzono zawodowych nauczycieli, którzy nauczali języka hebrajskiego i nauk świeckich. Szkoła stale się rozwijała i odniosła ogromny sukces.

Marzenie o Izraelu

Trudno opisać załamanie, jakie miało miejsce w życiu Żydów w latach 1917-1918. Po wielu latach carskich represji i chaosu ludność żydowska przyjęła falę wolności, która zmieniła, a czasem nawet zniszczyła stary, utrwalony sposób życia. Był to okres wielkich przemian w żydowskim życiu kulturalnym w miastach i miasteczkach Polski. Ludzie zatęsknili za kulturą i wiedzą. Powstanie organizacji syjonistycznej, szkoły hebrajskiej, zbiórki uliczne na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego prowadzone przez dziewczęta noszące biało-niebieskie wstążki (Frimet Zakalik, Dwojra Libfraind, Riwa Rotbonm, Fejga Zaltzman, Chawa Goldfinger i inne), działanie stowarzyszenia kulturalnego, koncerty i recytacje – tylko ktoś, kto to przeżył, jest w stanie wyobrazić sobie ogromne zmiany, jakie miało miejsce na ulicach i w zaułkach Kocka. Powstał nawet niewielki syjonistyczny dom modlitw chasydzkich, w którym modlono się w szabaty i święta. Kantor Jakow Hertz pochodził z religijnej rodziny chasydzkiej i w młodości uczył się w jesziwie. Był znakomitym śpiewakiem o donośnym głosie i był szczególnie znany z recytowania modlitwy *slikhes*. Do syjonistycznego domu modlitw przyciągał ludzi z innych synagog i domów modlitwy. Ten potężny ruch kulturalny i polityczny osiągnął swój szczyt pod koniec 1917 roku, kiedy do Kocka dotarła wieść o Deklaracji Balfoura (wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych dotyczące wsparcia dla idei powołania państwa żydowskiego w Palestynie - przyp. ZS).

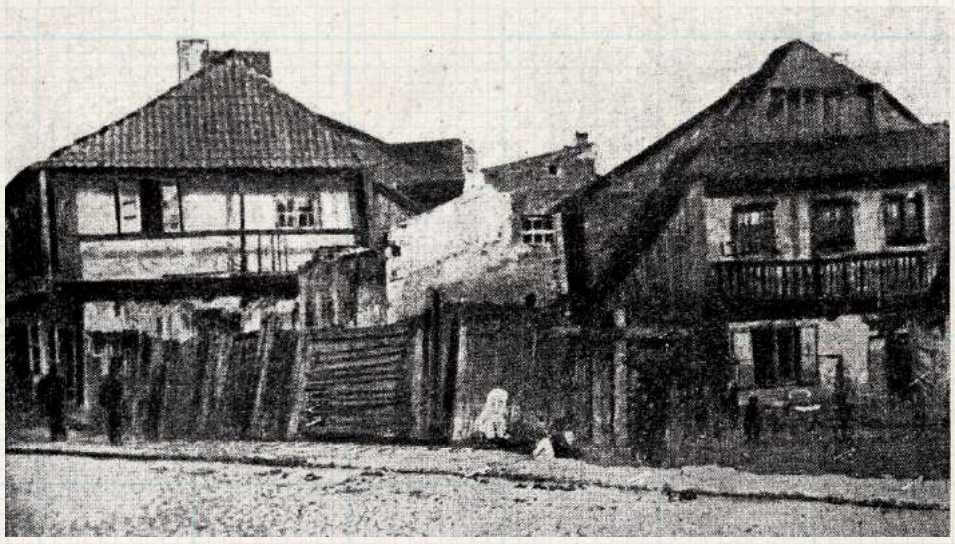

Zabudowania przedwojennego Kocka. Przeważnie niezamożni Żydzi dobudowywali kolejne części do starych, drewnianych domostw. Zdjęcie z Sefer Kotsk

Wspomnienie Motla Siemiatyckiego opublikowano w Sefer Kock - czyli Księdze Kocka, jest jedną z wielu ksiąg pamięci, w których po wojnie Żydzi, którzy albo wyjechali z Polski przed wojną, albo udało im się ją przeżyć, spisywali wspomnienia związane ze swoimi rodzinnymi miejscowościami. Sefer Kotsk ukazała się w 1961 roku w Tel Avivie. Jej niektóre fragmenty tłumaczone na angielski dostępne są na stronie www.jewishgen.org/yizkor/Kock

Fot. Z Sefer Kotsk

Przedwojenne zdjęcie grobu Berka Joselewicza, żydowskiego oficera wojska Księstwa Warszawskiego, poległego pod Kockiem w walce z Austriakami

A potem przyszła Polska

Ludzie byli zachwyceni. Skomplikowane i burzliwe spotkania odbywały się w siedzibie syjonistów i w większych synagogach. Wszyscy byli zachwyceni tą radosną nowiną – nie tylko syjoniści, ale też zwykli robotnicy. Radość nie trwała jednak długo. Po podpisaniu rozejmu armia niemiecka wycofała się, a władzę przejęli Polacy. Na gruzach Rosji, Niemiec i Austrii powstała niepodległa Polska. Aspiracje narodowe narodu polskiego zostały zatrute hasłami antysemickimi.Żydzi, kiedy próbowali gdzieś pojechać, byli natychmiast atakowani. W Oszczepalinie niedaleko Kocka Polacy zabili właściciela młyna Dowida Oszczepelinera. I tak zginęły kolejne marzenia...

Zbigniew Smółko

Polecamy: „Tajemniczy Lublin. Imaginarium" - po Lublinie z Pietrasiewiczem, Czechowiczem i wieloma innymi mądrymi ludźmi

Tomasza Pietrasiewicza lubelska Summa

„Imaginarium" to „w pierwszym czytaniu" erudycyjna, głęboko źródłowa, wielowątkowa, pełna wrażliwości historia Lublina.

A może nawet kilku współistniejących miast zakodowanych pod jedną nazwą. Polskiego, żydowskiego, rusińskiego, dawnego, obecnego, stałego i zmiennego, zagubionego i zapamiętanego. Pełna wiedzy i inspirująca wyprawa w dobrym towarzystwie. Bardzo warto.

Tomasz Pietrasiewicz jest dla kultury Lubelszczyzny postacią więcej niż znaczącą. Założony, wymyślony, wymyślany i prowadzony przez niego Ośrodek „Brama Grodzka"- Teatr NN jest jedną z najciekawszych placówek kulturalnych, naukowych i edukacyjnych nie tylko regionu. Najpowszechniej kojarzony jest z pionierskich niekiedy prób opowiedzenia pomijanych czasami wątków historii Lublina i przyległości, zwłaszcza w kontekście wielokulturowości.

Czym jest i nie jest „Imaginarium"

Czym jest książka Pietrasiewicza, określić trudno, ale nie ma też chyba palącej potrzeby, by układać ją na konkretnej półce. Na żadną zresztą nie będzie do końca pasować. Podręcznik dziejów Lublina to nie jest, przewodnik też nie. Historia jest pretekstem do opowiadania historyjek, z tych wynika poezja, czasem zaś nawet jej ekscentryczna sąsiadka metafizyka. Pomysł goni pomysł, skojarzenie za skojarzeniem, wszystko z wielką porcją erudycji - pewnie z połowa tekstu to cytaty z dzieł niesłusznie zapomnianych. Więc naszymi Cicerone są profesorowie, poeci, wielebny dominikanin ojciec Kuszel, żydowscy mędrcy, Klonowic, a na ich czele Józef Czechowicz i jeden z „duchowych ojców" Bramy Grodzkiej, śp. prof. Władysław Panas.

Nie do końca identyfikując, „co", nie mamy kłopotów ze stwierdzeniem, „po co". Całość jest bowiem konsekwentnie przeprowadzonym procesem poszukiwania tego, co w dziejach miasta i regionu jest najbardziej istotne, esencjonalne, co stanowi o jego wyjątkowości i specyfice. Co jest - jeśli jest - *genius loci* Lublina i jak się lubelska dusza kształtowała. Na szczęście próba ta nie kończy się udzieleniem jakiejś nachalnej odpowiedzi, choć pewnie Pietrasiewicz jest jednym z nielicznych, którzy ją znają. Albo co najmniej szukają w dobrej okolicy.

Pewnie ktoś tam wynajdzie jakieś drobne pomyłki, a wielu będzie narzekać na rozmiar i jasność czcionki - ale chcę wierzyć, że to nie skąpstwo, a celowy zabieg, żeby nikt książki nie przeczytał za szybko i trawił ją powoli. Bo tak chyba trzeba.

Czytelnicza jazda obowiązkowa

Książka dostępna jest tylko w punkcie informacyjnym Teatru NN Brama Grodzka w Lublinie i żeby ją kupić (80 zł), trzeba się osobiście tam udać. Jest to pewna uciążliwość, ale to rozwiązanie ma też wyraźną zaletę w postaci pretekstu do odwiedzenia samej Bramy Grodzkiej i skorzystania z jej edukacyjnych, kulturalnych i towarzyskich dobrodziejstw. Niezależnie, czy czynimy to pierwszy, czy trzydziesty raz.

Przy okazji pozwolę sobie też wyrazić oczekiwanie wobec Wszystkich Możnych Tego Świata, że ktoś „Imaginarium" wyda w bardziej okazałej formie zewnętrznej, nawet gdyby się okazało, że ważyć wtedy będzie cztery kilogramy i kosztować kilka razy więcej. Nie wyobrażam sobie bowiem lepszego prezentu i pamiątki z Koziego Grodu. Bo nikt do tej pory lepszej, mądrzejszej i bardziej inspirującej próby opowiedzenia, o co z tym Lublinem chodzi, nie podjął.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 94c6b3fbef

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ależ pierwsza połowa, Górnik bezlitosny dla lidera!

Piłkarzom pierwszoligowego Górnika wystarczyła w sobotę pierwsza połowa meczu, by rozstrzygnąć losy rywalizacji z liderem tabeli. Zielono-czarni wygrali z Odrą Opole 3:0.

Fot.Górnik Łęczna

Egzon Kryeziu strzelił w Opolu swojego piątego gola w tym sezonie. Słoweniec jest zdecydowanie najskuteczniejszym graczem Górnika

Sobotnie spotkanie w Opolu było starciem dwóch rewelacji początku sezonu w Fortuna 1. Lidze. Odra to lider tabeli, Górnik to ekipa z czołówki, która najdłużej pozostawała niepokonana.

Łęcznianie zagrali koncertową pierwszą połowę - schodząc na przerwę prowadzili 3:0. W 12. minucie Piotr Starzyński otworzył wynik mocnym strzałem zza pola karnego. Dwa kolejne uderzenia goście wyprowadzili pod koniec pierwszej połowy. Najpierw piłkę do własnej bramki skierował Tomas Mikinić, który niefortunnie główkował w swoim polu karnym po dośrodkowaniu Damiana Gąski. Za chwilę Egzon Kryeziu skutecznie strzelił z pola karnego po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

W drugiej połowie częściej przy piłce byli opolanie, ale nie przełożyło się to na odrobienie strat. Z kolei zielono-czarni mogli jeszcze podwyższyć swoje prowadzenie, jednak brakowało im skuteczności - do bramki rywali w dogodnych sytuacjach nie trafili m.in. Adam Deja czy Karol Podliński. Ostatecznie łęcznianie wygrali na boisku lidera 3:0.

Po pierwszej porażce w sezonie - w poprzedniej kolejce na wyjeździe z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza - Górnik wrócił na właściwe tory. To szóste zwycięstwo podopiecznych trenera Ireneusza Mamrota w tych rozgrywkach.

Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Nic tak nie cieszy trenera, jak bramki po ładnych akcjach

Nie ma co ukrywać, że jestem bardzo zadowolony nie tylko z wyniku, ale i gry zespołu. Jakieś zastrzeżenia mogę mieć do pierwszych pięciu, siedmiu minut, gdzie Odra miała kilka stałych fragmentów gry. Po jednym czy dwóch było bardzo groźnie. Mimo że byliśmy mocno skoncentrowani na tym elemencie, bo wiemy, że to bardzo silna strona Odry, to nie ustrzegliśmy się błędów. Później cieszą te bramki w pierwszej połowie. Bo nic tak nie cieszy trenera, jak bramki po ładnych akcjach. Dwa gole strzeliliśmy po ataku pozycyjnym, trzeci po stałym fragmencie, też fajnie wypracowany. Szkoda, że Adam Deja nie trafił w drugiej połowie. Pomimo prowadzenia 3:0 czuliśmy zagrożenie, bo Odra napierała i w końcówce kilka razy było groźnie. Nie będę jednak narzekał. Strzeliliśmy trzy gole zespołowi, który do tego momentu miał najmniej straconych bramek w lidze.

Odra Opole - Górnik Łęczna
0:3 (0:3)

Bramki: Starzyński 12`, Mikinić 38` (s), Kryeziu 40`.
Odra: Haluch – Żemło, Piroch (69` Hebel), Niziołek, Mikinić, Czapliński, Purzycki (46` W. Kamiński), Szrek, Antczak (59` Surzyn), M. Kamiński, Galan.
Górnik: Gostomski – Grabowski (46` Dziwniel), De Amo, Cisse, Zbozień, Deja, Gąska (76` Bednarczyk), Żyra (76` Pawlik), Kryeziu, Starzyński (76` Janaszek), Podliński (83` Roginić).
Żółte kartki: Żemło, Mikinić - Grabowski, Deja, Bednarczyk.
Sędziował: Piotr Rzucidło (Warszawa).
Widzów: 2860.

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 14. kolejki:
Odra - Górnik 0:3
Polonia - Termalica 1:1
Stal - Katowice 2:2
Tychy - Lechia 1:3
Wisła - Zagłębie 0:0
Arka - Podbeskidzie 1:0
Miedź - Resovia 1:2
Chrobry - Znicz (po zamknięciu wydania)
Motor - Płock 2:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Odra Opole	14	27	18-12
2	Arka Gdynia	14	26	22-16
3	Lechia Gdańsk	14	25	23-15
4	Górnik Łęczna	14	25	18-11
5	GKS Tychy	14	25	19-17
6	Miedź Legnica	14	23	24-15
7	Motor Lublin	14	23	18-19
8	Wisła Kraków	14	21	28-17
9	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	14	20	24-17
10	Wisła Płock	14	20	19-20
11	Polonia Warszawa	14	17	21-20
12	GKS Katowice	14	17	18-17
13	Stal Rzeszów	14	15	18-23
14	Resovia	14	14	13-26
15	Podbeskidzie Bielsko-Biała	14	12	11-20
16	Zagłębie Sosnowiec	14	11	12-17
17	Znicz Pruszków	13	11	10-19
18	Chrobry Głogów	13	9	11-26

Następna kolejka (10-12.11.): Płock - Odra, Znicz - Motor, Resovia - Chrobry, Podbeskidzie - Miedź, Zagłębie - Arka, Lechia - Wisła, Katowice - Tychy, Termalica - Stal, Górnik - Polonia (11.11., g. 15)

dsm

Wisła dogoniła jastrzębian. Czas na Widzew

Ostatni mecz ligowy w tym roku w wykonaniu Wisły Grupa Azoty Puławy zakończył się remisem. Podopieczni Michała Pirosa zdołali odrobić dwubramkową stratę. W środę na obiekt przyjedzie Widzew Łódź.

Karol Noiszewski zapewnił Wiśle punkt w starciu z GKS-em Jastrzębie

Sporo zmian

Po ostatnim remisie 3:3 z Zagłębiem II Lubin szkoleniowiec zdecydował się na kilka zmian. W bramce okazję do gry otrzymał Paweł Łakota, co spowodowało kolejne zmiany na pozycji młodzieżowca. Z tego powodu w parze z Karolem Noiszewskim wystąpił Radosław Seweryś, a na skrzydle okazję do gry otrzymał drugi gracz poniżej 21. roku życia - Janusz Nojszewski. Do jedenastki wrócili po kilku meczach pauzy Danian Pavlas, który zastąpił Kacpra Kaczorowskiego oraz Robert Janicki, który zagrał w zastępstwie kontuzjowanego Krystiana Putona.

0:1

Pierwsze minuty spotkania to wiele walki. Po zachowaniu obu ekip widać było, że zarówno Wisła Grupa Azoty, jak i GKS nie chcą pierwsi stracić gola. W 6. minucie znakomitą okazję na otwarcie wyniku zmarnował Robert Janicki, jednak uderzenie byłego gracza Chojniczanki czy poznańskiej Warty z kłopotami na rzut rożny odbił Jakub Trojanowski. Kilka minut później okazję na wyjście na prowadzenie mieli goście. Dobrym strzałem popisał się Szymon Gołuch, jednak Łakota w dobrym stylu przerzucił futbolówkę na rzut rożny. Niestety, minutę później były bramkarz Resovii okazał się bezradny. Po niezłej centrze z rzutu rożnego i po sporym zamieszaniu w polu karnym Wisły Sebastian Rogala głową wepchnął piłkę do siatki.

0:2

W 25. minucie przyjezdni mogli prowadzić 0:2, jednak doświadczony Szymon Matuszek uderzył minimalnie obok puławskiej bramki. W odpowiedzi chwilę później nieznacznie z dystansu pomylił się Mateusz Klichowicz i kibice na trybunach mogli jedynie ukryć twarze w dłoniach. W 31. minucie gry spory błąd popełniła obrona jastrzębian, piłka trafiła do Janusza Nojszewskiego, ale młodzieżowiec wypożyczony z Korony Kielce przegrał rywalizację z Trojanowskim. Chwilę później przy Hauke-Bosaka panowała grobowa atmosfera, bowiem po kolejnym rzucie rożnym błąd popełniła obrona Dumy Powiśla, a najskuteczniejszy strzelec GKS-u, Michał Bednarski, sprytnym strzałem pokonał Łakotę.

1:2

Dwie minuty później mogło być już 0:3, ale Karol Fietz przegrał rywalizację z bramkarzem Wisły i przyjezdni mieli kolejny rzut rożny. Podopieczni Piotra Dziewickiego przyzwyczaili, że stałe fragmenty są ich mocną bronią i kilka sekund później piłka wylądowała trzeci raz w bramce ekipy z Puław. Na szczęście dla podopiecznych trenera Pirosa po chwili wahania Filip Kaliszewski gola nie uznał, dopatrując się faulu Yevgeniya Zakharchenki na Łakocie. Chwilę później szalonym rajdem popisał się Klichowicz, ale i kapitan Dumy Powiśla musiał uznać wyższość rozgrywającego bardzo dobry mecz Jakuba Trojanowskiego. Na szczęście dla puławian były bramkarz warszawskiej Legii skapitulował w 40. minucie, kiedy to centrę Daniana Pavlasa na gola strzałem głową zamienił Robert Janicki.

2:2

Trener Michał Piros bardzo dobrze wykorzystał 15 minut przerwy, bowiem już trzy minuty po wznowieniu gry idealną okazję na wyrównanie miał Janusz Nojszewski. Młodzieżowiec wypożyczony z Korony Kielce uderzył z 17. metra, ale kapitalnie piłkę na rzut rożny odbił Trojanowski. Kolejne minuty to spora przewaga Wisły Grupa Azoty. Aktywny był Nojszewski, któremu w zdobyciu gola przeszkodził w kolejnej akcji słupek. Mimo sporej nieskuteczności w 63 minucie kibice przy Hauke-Bosaka mogli cieszyć się z wyrównania stanu meczu. Po centrze Kamila Kumocha z rzutu rożnego najlepiej w polu karnym gości odnalazł się Karol Noiszewski i głową pokonał Trojanowskiego.

Były szanse

Kolejne minuty to okazja w 66. minucie Janickiego oraz w 74. Przemysława Skałeckiego. Goście odpowiedzieli niecelnym uderzeniem Fietza i mimo ogromnych nerwów w końcówce spotkanie zakończyło się podziałem punktów, z którego nie byli zadowoleni zarówno trener Wisły Grupa Azoty, Michał Piros, jak i szkoleniowiec gości, Piotr Dziewicki.

Wisła Grupa Azoty Puławy - GKS Jastrzębie
2:2 (1:2)

Bramki: Janicki 41`, Noiszewski 64` - Rogala 20`, Bednarski 36`.
Wisła: Łakota - Flak, Noiszewski, Seweryś, Pavlas, Nojszewski (83` Szymanek), Kumoch (83` Kargulewicz), Skałecki. Janicki, Klichowicz, Retlewski.
GKS Jastrzębie: Trojanowski - Boruń, Rogala, Zacharczenko, Fietz, Guilherme, Matuszek, Maszkowski, Jadach (53` Togitani), Gołuch (65` Kargul - Grobla, 86` Alit), Bednarski (65` Zych).
Żółte kartki: Janicki, Retlewski - Togitani, João Guilherme.
Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).
Widzów: 200.

Kup bilet na mecz z Widzewem

Można już nabywać wejściówki na spotkanie 1/16 Fortuna Pucharu Polski, w którym Wisła Grupa Azoty Puławy zagra na swoim stadionie z Widzewem Łódź.

Spotkanie odbędzie się 8 listopada o godz. 21. Mecz będzie można obejrzeć również na antenach Polsatu.

Bilety można kupować stacjonarnie w siedzibie klubu od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. Koszt? 35 zł bilet normalny oraz 20 zł bilet ulgowy (pracownicy Grupy Azoty Puławy, emeryci, renciści, młodzież szkolna za okazaniem ważnego dokumentu uprawniające).

Karnety na rundę jesienną obejmują mecze Pucharu Polski, tak więc ich posiadacze nie muszą kupować biletów.

mp

II LIGA

WYNIKI 16. KOLEJKI
Wisła - GKS Jastrzębie 2:2
Chojnicz. - Pogoń 1:2
Stal - Radunia 1:2
Stomil - Skra 2:1
KKS Kalisz - Olimpia G. 2:2
Hutnik - Kotwica 3:5
Sandecja - Lech II 0:0
Polonia - Olimpia E. 2:1
ŁKS II - Zagłębie II - po zamk. nr

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	16	30	33:22
2	Pogoń Siedlce	16	29	27:17
3	KKS Kalisz	16	28	20:11
4	Radunia Stężyca	16	28	22:15
5	Chojniczanka Chojnice	16	23	22:19
6	Skra Częstochowa	16	23	18:15
7	Olimpia Elbląg	16	23	19:17
8	ŁKS II Łódź	15	22	23:20
9	Hutnik Kraków	16	21	23:24
10	Stal Stalowa Wola	16	21	17:18
11	Wisła Puławy	16	20	24:25
12	Stomil Olsztyn	15	20	17:22
13	Zagłębie II Lubin	15	19	21:22
14	GKS Jastrzębie	16	18	17:21
15	Polonia Bytom	16	17	16:22
16	Olimpia Grudziądz	17	16	20:27
17	Lech II Poznań	15	16	18:29
18	Sandecja Nowy Sącz	16	13	13:24

NASTĘPNA KOLEJKA (12.11., godz. 20:00): Pogoń - Wisła, Olimpia E. - Chojniczanka, Lech II - Polonia, Kotwica - Sandecja, Olimpia G. - Hutnik, Skra - KKS Kalisz, Radunia - Stomil, Zagłębie - Stal, GKS Jastrzębie - ŁKS II Łódź.

mp

REG

eprasa.pl 94c6b3fbef

Lepsi od obrońców tytułu

W meczu 7. kolejki sezonu 2023/24 koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin pokonali na wyjeździe mistrzów kraju - King Szczecin. Dla czerwono-czarnych była to szósta wygrana w obecnych rozgrywkach. Co ciekawe, podopieczni trenera Artura Gronka mają już na rozkładzie zarówno złotego, jak i srebrnego medalistę poprzedniej kampanii. Pod koniec października zwyciężyli bowiem WKS Śląsk Wrocław.

Koszykarze czerwono-czarnych mają bardzo dobry początek sezonu

Od początku spotkania „Startowcy" prezentowali bardzo dobrą energię oraz skuteczność. Dzięki temu w trakcie otwierającej mecz kwarty wypracowali sobie przewagę. I choć gospodarze byli w stanie odrobić część strat, to po 10 minutach czerwono-czarni prowadzili różnicą dwóch punktów.

W następnej odsłonie lublinianie mieli trochę problemów ze złapaniem właściwego rytmu w ofensywie. King to wykorzystał i w pewnym momencie „odskoczył" na plus siedem oczek. Zespół trenera Gronka „dogonił" jednak rywali przed dużą przerwą i na półmetku spotkania tablica wyników wskazywała remis 40:40.

Po zmianie stron Jabril Durham i spółka nadal prezentowali bardzo dobrą koszykówkę i toczyli zacięty bój z miejscowymi. Do czwartej partii czerwono-czarni przystępowali, prowadząc 67:62.

Ostatecznie wygrali czterema punktami, a konfrontacja trzymała w napięciu do ostatnich sekund, bowiem finalny rezultat do końca pozostawał sprawą otwartą. Polski Cukier Start potrafił zachować więcej zimnej krwi, a także częściej trafiał do kosza w kluczowych momentach. Stanowił także zwarty kolektyw, zarówno w ataku, jak i defensywie. Najlepiej świadczy o tym fakt, że aż pięciu graczy zakończyło zmagania z dwucyfrową liczbą punktów na koncie.

Dla koszykarzy lubelskiego klubu to kolejny udany występ w sezonie. Po siedmiu seriach gier na ich ligowy bilans składa się sześć zwycięstw i tylko jedna porażka. Dzięki temu dość nieoczekiwanie zajmują pozycję lidera tabeli Orlen Basket Ligi.

Kolejne spotkanie czeka „Startowców" w środę, 8 listopada. Lublinianie zagrają wówczas w międzynarodowych rozgrywkach European North Basketball League w Danii z drużyną Svendborg Rabbits. Natomiast w najbliższą niedzielę czerwono-czarnych czeka wyjazdowa potyczka z niepokonanym jak dotąd Anwilem Włocławek, który rozegrał dotychczas jedno spotkanie mniej.

Fot. Polski Cukier Start Lublin

TRENER ARTUR GRONEK:
Zdobyliśmy spod kosza 48 punktów, na dodatek mieliśmy o 12 zbiórek więcej od mistrza Polski. Uważam, że moi podopieczni wykonali super pracę. Zawodnicy chcą ze sobą współpracować, mamy bardzo dobrą chemię w zespole. Oczywiście zwycięstwa zawsze budują taką atmosferę, ale widać, że ci gracze są w stanie dużo zrobić dla siebie nawzajem.

King Szczecin - Polski Cukier Start Lublin
81:85
(23:25, 17:15, 22:27, 19:18)

Lublin: O`Reilly 21, Durham 18, Benson 13, Gabrić 12, Karolak 11, Wade 6, Krasuski 2, Szymański 2, Put, Pelczar

Karol Kurzępa

Mistrz świata na dłużej w Lublinie

Świetne wieści dla wszystkich sympatyków Platinum Motoru Lublin niedługo po zakończeniu sezonu 2023. Nową, dwuletnią umowę z lubelskim klubem podpisał Bartosz Zmarzlik.

Czterokrotny Indywidualny Mistrz Świata przeszedł do „Koziołków" przed rokiem, po 12 latach spędzonych w gorzowskiej Stali, której jest wychowankiem. 2023 rok był dla Zmarzlika niezwykle udany. 28-latek wywalczył z Platinum Motorem Drużynowe Mistrzostwo Polski, będąc najskuteczniejszym zawodnikiem PGE Ekstraligi, a także kolejny raz triumfował w prestiżowym cyklu Speedway Grand Prix.

Ponadto wygrał Indywidualne Mistrzostwo Polski, PGE Indywidualne Międzynarodowe Mistrzostwo Ekstraligi, Złoty Kask, Mistrzostwo Polski Par Klubowych. Natomiast występując w barwach reprezentacji Polski, sięgnął po Drużynowy Puchar Świata oraz Mistrzostwo Europy.

Karol Kurzępa

Zakończyli rok wysoką porażką

Edach Budowlani Lublin musieli przełknąć gorycz pierwszej domowej przegranej w obecnym sezonie. Niebiesko-biało-czerwoni ulegli MKS Pogoni Awenta Siedlce.

W spotkanie zdecydowanie lepiej weszli przyjezdni, którzy już w piątej minucie objęli prowadzenie za sprawą przyłożenia, a następnie podwyższyli na 7:0. Na przerwę siedlczanie schodzili z podwojonym dorobkiem punktowym, przy zerowej zdobyczy gospodarzy.

Po zmianie stron nadzieje sympatyków lubelskiego zespołu na korzystny wynik odżyły, bowiem niebiesko-biało-czerwoni w niespełna osiem minut odrobili połowę strat. Jak się jednak okazało, miejscowych nie było stać tego dnia na więcej. Natomiast rywale przypieczętowali wysokie zwycięstwo.

– *Niestety, dały znać o sobie nasze braki kadrowe* – stwierdził gracz drużyny z Lublina, Maciej Grabowski. – *Z powodu kontuzji nie mamy w składzie czterech podstawowych zawodników. Zebraliśmy oczywiście najmocniejszy możliwy skład, ale na pewno nie pokazaliśmy w pełni, na co nas stać. Mecz był bardzo twardy, fajny dla oka i takie spotkania trzeba grać, bo przecież występujemy dla naszych kibiców* – dodał. Następny ligowe starcie czeka podopiecznych trenera Stanisława Powała-Niedźwieckiego dopiero w drugiej połowie marca 2024 roku. Pierwszą część sezonu lublinianie zakończyli z dorobkiem sześciu zwycięstw oraz czterech porażek, na czwartym miejscu w tabeli Ekstraligi rugby.

Edach Budowlani Lublin – MKS Pogoń Awenta Siedlce
7:38 (0:14)

Punkty: Panashe Dube 5 (P), Ian Trollip 2 (pd) – Nkululeko Ndlovu 16 (P, K, 4pd), Giorgi Maisuradze 10 (2P), Grzegorz Muszyński 5 (P), Kacper Skup 5 (P), Paul Walters 2 (pd)

Karol Kurzępa

Cenna wygrana siatkarzy

Bogdanka LUK Lublin odniosła trzecie zwycięstwo w obecnym sezonie PlusLigi. W czwartej kolejce rozgrywek żółto-czarni pokonali na wyjeździe PGE GiEK Skrę Bełchatów.

Podopieczni trenera Massimo Bottiego zaczęli spotkanie od świetnego pierwszego seta, w którym wygrali 25:16. W drugiej odsłonie lublinianie podwyższyli prowadzenie w meczu, triumfując 25:22. I choć gospodarze byli lepsi w trzeciej partii, to ostatecznie Bogdanka LUK sięgnęła po trzy punkty, zwyciężając 25:19 w czwartym secie. Lubelski zespół był dużo lepiej zorganizowany, pewniejszy w boiskowych poczynaniach i prezentował większą siatkarską jakość. Triumf był więc jak najbardziej zasłużony.Najlepszym zawodnikiem konfrontacji wybrano rozgrywającego Jakuba Nowosielskiego. Dla 30-letniego zawodnika było to pierwsze tego typu indywidualne wyróżnienie w bieżącej kampanii. Co ciekawe, gdyby nie kontuzja kapitana drużyny Marcina Komendy, Nowosielski raczej nie mógłby liczyć na zbyt wiele szans na grę.

Następne starcie czeka zespół z Lublina 10 listopada. Wówczas do hali Globus przyjedzie Trefl Gdańsk. Póki co żółto-czarni mają na swoim koncie trzy wygrane i jedną porażkę. Taki bilans plasuje ich na piątej pozycji w tabeli krajowej elity. Ekipa z Gdańska zajmuje natomiast lokatę lidera i ma na swoim koncie komplet zwycięstw. Nadchodząca rywalizacja zapowiada się więc elektryzująco.

PGE GiEK Skra Bełchatów - Bogdanka LUK Lublin
1:3
(16:25, 22:25, 26:24, 19:25)

Lublin: Nowakowski 3, Kania 14, Malinowski 14, Ferreira 2, Brand 16, Nowosielski 1, Hoss (libero) oraz Hudzik 2, Schulz 1 i Kędzierski (libero)

Karol Kurzępa

Remis po emocjonującym boju

Cztery gole, czerwona kartka, wiele emocji i podział punktów. Piłkarze Motoru Lublin po raz pierwszy od dekady zagrali w lidze z Wisłą Płock. Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:2.

Lublinianie świetnie rozpoczęli mecz. Już po 120 sekundach gry na listę strzelców wpisał się Piotr Ceglarz, który po świetnym zagraniu od Krystiana Palacza posłał piłkę do siatki „centrostrzałem", zaskakującym bramkarza przyjezdnych.

Płocczanie nie załamali się szybko straconym golem, przejęli inicjatywę i w 17. minucie doprowadzili do wyrównania. Rzut karny podyktowany za zagranie ręką Filipa Wójcika zamienił na bramkę Łukasz Sekulski, ustalając wynik pierwszej połowy.

Po zmianie stron gospodarze pojawili się na murawie osłabieni, bowiem tuż przed zejściem na przerwę dwie żółte kartki wykluczyły z dalszej rywalizacji doświadczonego obrońcę Sebastiana Rudola. Pomimo gry w dziesiątkę, „Motorowcy" znów objęli prowadzenie. W 63. minucie miejscowi przeprowadzili znakomity kontratak, który zakończył się golem Przemysława Szarka. Środkowy obrońca wykorzystał bardzo dobre podanie od Ceglarza i po lekkim rykoszecie umieścił piłkę w siatce.

Gdy wydawało się, że Motor zdoła utrzymać korzystny rezultat do ostatniego gwizdka, w doliczonym czasie gry gola na wagę remisu zdobył Krzysztof Janus. Duży błąd przy tym trafieniu popełnił bramkarz Łukasz Budziłek, który nie przypilnował bliższego słupka i dał się zaskoczyć pozornie niegroźnym uderzeniem.

W następnej kolejce „Motorowcy" zagrają na wyjeździe ze Zniczem Pruszków. Początek tej rywalizacji zaplanowano w niedzielę, 10 listopada o godzinie 18:00.

Motor Lublin - Wisła Płock
2:2 (1:1)

Bramki: Ceglarz 2, Szarek 63 - Sekulski 17 (z rzutu karnego), Janus 90+1

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 94c6b3fbef

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Gryf Gmina Zamość - Lewart Lubartów 1:2 (1:1)

„Suli" z debiutanckim golem. Czwarte trafienie „Ziela"

Dziesiąta wygrana Lewartu w sezonie i piąta na wyjeździe. Ekipa Grzegorza Białka ograła Gryf Gmina Zamość.

Jednym z bohaterów lubartowian był Kacper Sulowski. 19-latek, który jest wychowankiem Tajfuna Ostrów Lubelski, przesądził o triumfie na kwadrans przed końcem. Dla niego to pierwsze trafienie w IV lidze. Nasz zawodnik skończył zespołową akcję Łukasza Najdy, Aleksa Aftyki oraz zagranie Pawła Myśliwieckiego. „Suli" przymierzył z 15. metra. Co ciekawe, wystarczyło mu niespełna 120 sekund, by przesądzić o zwycięstwie! - Cieszy premierowe trafienie. W końcu udało się strzelić i to na wagę zwycięstwa. Bramkę dedykuję moim rodzicom - mówi 19-latek.

Kacper Sulowski zdobył pierwszego gola w lidze, a zarazem zapewnił zwycięstwo Lewartu z Gryfem

W 13. minucie lubartowianie po raz pierwszy mieli powody do zadowolenia. Po akcji z Najdą w sytuacji sam na sam znalazł się Kamil Zieliński. 24-latek dopełnił formalności, strzelając w długi róg. Dla niego to czwarte trafienie w sezonie. W końcówce pierwszej połowy miejscowi wyrównali za sprawą Krystiana Bryka. - Zaczęło się od błędu sędziego. Pokazał faul w drugą stronę. Poszła kontra i strzał z 25 metrów. Damian Podleśny nie popisał się przy interwencji i piłka wpadła do siatki. Popełnił błąd, ale trzeba pamiętać, ile spotkań nam wybronił. Nikt nie ma mu tego za złe. W końcówce zrehabilitował się i obronił groźny strzał - mówi Grzegorz Białek, trener Lewartu.

- Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była bardzo dobra. W piątej minucie Sebastian Plesz miał sytuację sam na sam. Dwukrotnie lepiej powinien zachować się Filip Michałów. Sędziowie dwukrotnie nie odgwizdali karnych na naszą korzyść. Po przerwie było więcej szarpanej gry. Po strzeleniu gola musieliśmy mieć się na baczności, gdyż Gryf próbował najprostszymi środkami dostać się pod nasze pole karne - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

Gryf Gmina Zamość - Lewart Lubartów
1:2 (1:1)

Bramki: Bryk 41` - Zieliński 13`, Sulowski 76`.

Lewart: Podleśny - Plesz, Niewęgłowski, Majewski, Gede, Michałów (80` Pęksa), Najda, Aftyka (88` Paluch), Wolski (74` Sulowski), Zieliński (80` Parada), Myśliwiecki.

Kolejny raz Palucha

Przed tygodniem zadebiutował w lidze. Teraz ponownie dostał szansę.

Dorian Paluch pojawił się w końcówce za Aleksa Aftykę. 17-latek jest wychowankiem MOSiR-u Lubartów. Niedawno zagrał również z Motorem II Lublin w ramach Pucharu Polski.

mp

Cisowianka górą. Dublet Kality. Premierowy gol tego od fortepianów

Nie było niespodzianki w meczu beniaminków. Rewelacja IV ligi - Cisowianka ograła outsidera - Grom Kąkolewnica.

Ważnym momentem spotkania był gol Adriana Dudkowskiego. 25-latek strzelił swoją pierwszą bramkę w sezonie. Widocznie podziałał na niego przedmeczowy wywiad, kiedy to mówił, że jedni są od grania na fortepianie, a inni od jego noszenia. Tak podsumował swój zerowy dorobek. Teraz „Dudi" strzelił na 3:0 po zagraniu w uliczkę od Jana Wankiewicza. Pomocnik Cisowianki trafił w krótki róg. - Cieszy bramka, ale przede wszystkim wygrana. W drugiej połowie długo nie mogliśmy zamknąć meczu, aż wreszcie się udało - mówi.

Pierwsze dwie bramki zdobył najskuteczniejszy strzelec zespołu Karol Kalita. W końcówce pierwszej połowy 28-latek skończył kontrę i podanie Michała Rucińskiego, a w 84. minucie podwyższył głową, strzelając w okienko po centrze Konrada Szczotki.

- Cieszą przede wszystkim punkty. To nasza dziesiąta wygrana. Nie zagraliśmy wielkiego meczu. Grom skupił się na defensywie, ale kilkukrotnie potrafił nam zagrozić. Wiadomo, jaką mamy porę i te boiska nie są idealne do grania piłką, ale cieszy to, że nie straciliśmy gola. Trzeba pamiętać, że popełniliśmy sporo błędów, które przy lepszym przeciwniku mogą skutkować stratą goli - mówi Łukasz Giza, opiekun Cisowianki.

Grom Kąkolewnica - Cisowianka Drzewce
0:3 (0:1)

Bramki: Kalita 45`, 84`, Dudkowski 85`.

Grom: Łęczycki - Kudlai, Kocyła (59` Mitrzak), Tomasiak, Jakimiński, Obroślak, Mielnik (90` Szeląg), Adenekan (52` Krasnodębski), Grochowski (90+2` Płudowski), Kuźma, Kanatek (90+2` Sowisz).

Cisowianka: Długosz - Figiel, Antoniak, Baran, Wankiewicz, Dudkowski (86` Pytka-Wasil), Cielebąk (80` D. Giziński), Kobus (65` Konc), Zdunek (72` Greniuk), Ruciński (55` Szczotka), Kalita (90` Filozof).

Rewelacja z rewelacjami

Przed Cisowianką dwa ostatnie mecze w tym roku.

W najbliższą niedzielę o godz. 13:00 zespół z Drzewc podejmie innego beniaminka - Ładę Biłgoraj. - Zapowiada się trudna przeprawa. Podobnie będzie tydzień później, kiedy zagramy z Janowianką Janów Lubelski - mówi Giza.

mp

„Szałach", dlaczego?

Piłkarze z Łęcznej wrócili z Lublina z punktem. W derbach rezerw pierwszoligowców padł bezbramkowy remis.

- Myślę, że mecz mógł się podobać kibicom, którzy wybrali się na obiekt przy Alejach Zygmuntowskich. Spotkanie było wyrównane. Obie drużyny stworzyły sobie po kilka dogodnych sytuacji strzeleckich. Szkoda naszej szansy w końcówce. Mogliśmy przechylić szalę na swoją korzyść. Niestety, po prostopadłym podaniu Michał Szałachowski znalazł się w sytuacji sam na sam. Minął bramkarza i miał przed sobą pustą bramkę. W ostatniej chwili został zablokowany - mówi Michał Kowalczyk, szkoleniowiec Górnika II, który jest wychowankiem Motoru.

Motor II Lublin - Górnik II Łęczna
0:0

Górnik II: D. Olszak - D. Bronowicki, A. Dylewski, M. Sienicki, L. Mołodecki, P. Pastusiak (85` M. Szczerba), N. Kudła (75` A. Datsenko), Sz. Małyska (68` M. Wachowicz), M. Szałachowski, K. Żabiński (85` S. Skotarczak), D. Marotto (85` A. Gęca).

Żółte kartki: N. Kudła, P. Pastusiak.

mp

PUL

45 minut to za mało

Piłkarze Opolanina przegrali po raz trzeci z rzędu.

- O pierwszej połowie musimy jak najszybciej zapomnieć. Zresztą, od czterech kolejek gramy dobrze tylko przez trzy kwadranse. To zdecydowanie za mało, by myśleć o punktach. Co z tego, że po przerwie prezentowaliśmy się dużo lepiej - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Gospodarze stracili dwie bramki po stałych fragmentach gry. - To nasza bolączka. Tomasovia zaskoczyła nas po rzucie rożnym i rzucie wolnym. Zdołaliśmy zmniejszyć straty za sprawą Jakuba Figury, który wykorzystał rzut karny po zagraniu ręką rywala, strzelając w prawy górny róg bramki - dodaje.

Zespołowi z Opola Lubelskiego zabrakło czasu, by wyrwać chociaż punkt. - Nawet trener przeciwników mówił, że po przerwie byliśmy lepsi, ale to nie zmienia faktu, iż skończyliśmy z zerowym dorobkiem punktowym - kończy.

Opolanin Opole Lubelskie - Tomasovia Tomaszów Lubelski
1:2

Bramki: Figura 85` (k) - Błajda 10`, 45`.

Opolanin: Szczepański - Ćwieka, Pałka (55` Kowal), Czapla, Lenkiewicz, Banachiewicz (70` Opoka), Figura, Drzazga, Adamczuk, Izdebski, Górski (80` F. Sałasiński).

Żółte kartki: Banachiewicz, Adamczyk (na ławce), Ćwieka.

Czerwona kartka: Adamczyk (na ławce).

Jadą do Kraśnika

W sobotę o godz. 13:00 mecz z silną Stalą.

- Powalczymy. Mam nadzieję, że mój zespół zaprezentuje się z dobrej strony na tle mocnego przeciwnika. Będę wymagał zaangażowania i woli walki - mówi Koczon.

mp

Perin załatwił Stal

Poniatowianie musieli pogodzić się z kolejną przegraną. Podopieczni Konrada Szmyrgały ulegli 0:2 liderowi z Janowa Lubelskiego.

Katem naszych okazał się 36-letni Jurij Perin. Najlepszy strzelec Janowianki dwukrotnie zaskoczył defensywę Stali. - Pierwsza połowa była wyrównana, ze wskazaniem na nas. Mieliśmy kilka fajnie zapowiadających się kontr. Tuż po przerwie sytuację sam na sam miał Jonatan Wlizło. Nie trafił, a w odpowiedzi gospodarze wykorzystali nasz błąd w ustawieniu - mówi Konrad Szmyrgała.

Szkoleniowiec podkreśla, iż ekipa ruszyła jeszcze śmielej. - Odkryliśmy się, za co zapłaciliśmy karę w doliczonym czasie gry. Nie byliśmy gorszym zespołem. Boli, bo wiem, że gdybyśmy strzelili jako pierwsi, wracalibyśmy z Janowa w lepszych nastrojach - dodaje.

Janowianka Janów Lubelski - Stal Poniatowa
2:0 (0:0)

Bramki: Perin 60`, 90+2`.

Stal: Rybarczyk - Pikuła, Gontarz, Pyda, Przychodzień, Wlizło, Poleszak, Pietrzyk, Gąsiorowski (89` Barszcz), Wrzyszcz (82` Filipczuk), Tkaczyk (76` Sowiński).

Żółta kartka: Poleszak.

Przyjedzie Lublinianka

11 listopada o godz. 13:00 kolejne starcie naszych. Do Poniatowej przyjedzie Lublinianka Lublin, która jest niżej w tabeli. - Naszym obowiązkiem są trzy punkty - mówi opiekun Stali.

mp

eprasa.pl 94c6b3fbef

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Bocian, Kuźmiak, Głodek, Dydo oraz Ciurkowski górą

Mariusz Dydo (z lewej) wraz z Tomaszem Ciurkowskim wygrali debla. Ponadto Dydo był pierwszy w open i drugi w swojej grupie wiekowej

Piotr Bocian (z lewej) wygrał swoją grupę wiekową. W open był drugi, a w deblu wraz z Radosławem Poświatowskim trzeci. Ten z kolegi zajął trzecią lokatę w grze wszystkich uczestników oraz drugą w grupie wiekowej

Przedostatni turniej klasyfikacyjny w ramach tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym odbył się pod koniec października.

Tym razem rywalizowano we wszystkich grupach wiekowych oraz indywidualnym i deblowym turnieju open. W poszczególnych zmaganiach triumfowali: Piotr Bocian, Zbigniew Kuźmiak, Andrzej Głodek, Mariusz Dydo i duet Tomasz Ciurkowski/Mariusz Dydo.

Zagraj w listopadzie

Organizatorzy zmagań - Zbigniew Chojnowski i spółka zapraszają na ostatni turniej klasyfikacyjny, który odbędzie się 19 listopada.

Wówczas odbędzie się rywalizacja w grupach wiekowych oraz deblu. Areną będą jak zwykle obiekty ZSO nr 1 im. KEN w Puławach przy ul. Norwida. Początek o godz. 10:00.

WYNIKI KOŃCOWE

MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Piotr Bocian (Puławy), 2. Mariusz Dydo (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 2. Radosław Poświatowski (Puławy), 3. Robert Kalita (Lublin), 4. Roman Kupczyk (Lublin), 5-6. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Tomasz Ciurkowski (Puławy), 7-8. Piotr Mitruczuk (Puławy), Ryszard Zawadzki (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Andrzej Głodek (Żelechów), 2. Bogdan Grzybek (Chodel), 3. Sławomir Skrzęta (Końskowola), 4. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN

1, Mariusz Dydo (Puławy), 2. Piotr Bocian (Puławy), 3. Radosław Poświatowski (Puławy), 4. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni), 5-6. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Andrzej Głodek (Żelechów), 7-8. Artur Kalita (Lublin), Roman Kupczyk (Lublin), 9-12. Bogdan Grzybek (Chodel), Leszek Matraszek (Końskowola), Ryszard Zawadzki (Puławy), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 13-15. Sławomir Skrzęta (Końskowola), Piotr Mitruczuk (Puławy).

DEBEL

1. Mariusz Dydo / Tomasz Ciurkowski, 2. Bogdan Grzybek / Dariusz Smaga, 3. Radosław Poświatowski / Piotr Bocian, 4. Zbigniew Kuźmiak / Andrzej Głodek, 5-6. Piotr Mitruczuk / Ryszard Zawadzki, Robert Kalita / Roman Kupczyk, 7. Sławomir Skrzęta / Leszek Matraszek.

mp

Podium dla Gabrysi

Gabriela Król wywalczyła brąz podczas memoriału Marka Petrusewicza we Wrocławiu (fot. Polski Związek Pływacki)

Zawodniczka Wisły Puławy, Gabriela Król, zajęła trzecie miejsce podczas memoriału Marka Petrusewicza we Wrocławiu.

Gabrysia wywalczyła medal na dystansie 200 metrów stylem zmiennym. Zawody zgromadziły światowe sławy pływania m.in. takie jak rekordzista świata na 100 metrów stylem dowolnym David Popovici czy złoty medalista olimpijski Chad Le Clos.

mp

XXXIII Ogólnopolskie Biegi Niepodległości. Zapisz się już dzisiaj!

Już 11 listopada odbędzie się XXXIII Ogólnopolskie Biegi Niepodległości. Start i meta wszystkich biegów będą znajdować się na placu głównym Skweru Niepodległości w Puławach. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji.

DYSTANSE

- Bieg główny: 10 km
- Bieg masowy: 5 km
- Biegi młodzieżowe: od 600 m do 1,8 km

WARUNKI UCZESTNICTWA

- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe),
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów (obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl
- wspólny limit uczestników dla biegów na 10 i 5 km – 250 osób
- wszyscy uczestnicy biegów dziecięco-młodzieżowych posiadają karty startowe

ZGŁOSZENIA

- biegi młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (Szkoła Podstawowa nr 2, Al. Mała w Puławach w godz. 9:00 - 11:15)
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2) w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego

OPŁATA STARTOWA

- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia):
w terminie do 8 listopada – 40 zł
w dniu 11 listopada w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie (choć prosimy o wcześniejsze zapisy internetowe)

Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Biegi Niepodległości – Puławy 2023"

KATEGORIE WIEKOWE

- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2013 i młodsi (-sze), 2012-2011, 2010-2009, 2008-2004
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1988 i młodsze), 36 - 45 lat (1987-1978), 46 lat i starsze (1977 i starsze)

Mężczyźni open oraz M1 16-29lat (2007-1994); M2 30 - 39 lat (1993-1984); M3 40 - 49 lat (1983-1974), M4 50 - 59 lat (1973-1964), M5 60 lat i starsi (1963 i starsi)

NAGRODY

- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych otrzymują dyplomy uczestnictwa
- biegi młodzieżowe miejsca I – III medale, dyplomy, nagrody rzeczowe, IV – VI dyplomy, upominki
- bieg na 5 km; Kobiety i Mężczyźni za miejsca I – III; puchary, nagrody rzeczowe
- bieg na 10 km: kobiety i mężczyźni open za miejsca I – III nagrody finansowe, puchary; kategorie wiekowe kobiet i mężczyzn: za miejsca I – III, puchary (ew. za Im nagroda finansowa). Nagrody nie podlegają kumulacji.
- nagrody specjalne dla zwycięzców klasyfikacji: najlepsi puławianie, najstarsi uczestnicy (osobno kobiety i mężczyźni)
- niepełnosprawni: za miejsca I-III puchary, dyplomy i nagrody finansowe
- klasyfikacja drużynowa szkół za miejsca I-III puchary i dyplomy

mp

PUL

eprasa.pl 94c6b3fbef

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Wykup obligacji ma rozpocząć się w 2031 roku i potrwa pięć lat

Powiat znowu wyemituje obligacje. Teraz na 14,5 mln zł

Radni byli jednogłośni w sprawie wypuszczenia na rynek papierów wartościowych. To pierwsza emisja w tej kadencji, a druga w historii powiatu.

Obecny Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim podjął decyzję o emisji obligacji komunalnych. Rada Powiatu zgodziła się na to we wrześniu. W sumie wyposzczonych ma zostać 14.500 obligacji, każda o wartości tysiąca złotych. W tym roku wartość wyemitowanych obligacji ma wynosić 9,5 mln zł, w roku przyszłym 5 mln zł. Ich wykup ma rozpocząć się w 2031 roku i potrwać pięć lat.

Tegoroczna emisja obligacji ma pozwolić spłacić wcześniej zaciągnięte przez powiat zobowiązania z tytułu emisji papierów wartościowych oraz zaciągniętych pożyczek i kredytów na ponad 3 mln zł.

- Chcemy także zabezpieczyć wkład własny na finansowanie działań ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej i budżetu krajowego – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski i podaje przykład. - Obecne finansowanie przebudowy drogi Radlin - Ratoszyn z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, gdzie powiat zobowiązany jest do zapłaty całości wynagrodzenia wykonawcy z własnych środków, a dopiero po kilku miesiącach otrzyma zwrot poniesionych kosztów.

Jak podkreślają władze powiatu, mimo zrealizowanych inwestycji za ponad 150 mln zł, wkład własny pokrywany był wyłącznie z budżetu powiatu. Nie zaciągane były na ten cel kredyty. A przez pięć lat kadencji obecnego Zarządu Powiatu zadłużenie powiatu opolskiego zmniejszyło się z 18,6 mln w roku 2019 do 17,2 mln w roku 2023.

Przypomnijmy. Na emisję obligacji zdecydował się po raz pierwszy poprzednia władza z PSL, która rządziła powiatem opolskim przez 20 lat. Obligacje wyemitowane zostały w 2017 roku, a ich łączna wartość wyniosła wówczas 15 mln zł.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

- Jedynym z celów planowanej emisji obligacji jest spłata wcześniej zaciągniętych zobowiązań z tytułu emisji papierów wartościowych oraz zaciągniętych pożyczek i kredytów kwocie ponad 3 mln zł. Chcemy także zabezpieczyć wkład własny na finansowanie działań ze środków pochodzących z budżetu Unii Europejskiej i budżetu krajowego

TAK GŁOSOWALI RADNI POWIATOWI W SPRAWIE EMISJI OBLIGACJI

ZA – Tadeusz Błachnio, Piotr Burek, Wojciech Furtak, Iwona Giza, Henryk Dudziak, Paweł Grabek, Michał Kramek, Rafał Pastwa, Zenon Rodzik, Janusz Złotucha

PRZECIW – nikt

WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – nikt

NIEOBECNI – Bernarda Giza – Małecka, Bohdan Kuta, Ilona Majak-Gierczak, Tomasz Opoka, Gabriela Teresińska – Pruchniak, Agnieszka Drozd – Bownik, Sławomir Lejwoda, Andrzej Chyła, Tomasz Kapica

Na Kraszewskiego łatwiej będzie zaparkować i przejechać

Dobiegają już końca prace związane z budową miejsc postojowych przy ul. Kraszewskiego w Opolu Lubelskim. Ulica będzie szersza o około metr.

- Dzięki temu zwiększy się szerokość jezdni do 5,5 m przy zaparkowanych wzdłuż drogi pojazdach. Dodatkowo parking zostanie powiększony o cztery miejsca prostopadłe – mówi Krzysztof Ryczek z Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

Jest to drugi etap inwestycji. Jego koszt sięga 111 tys.zł. Gmina mogła zrealizować to zadanie dzięki dofinansowaniu pozyskanemu z rządowego programu Polski Ład. W ramach pierwszego wykonany został parking.

(ach)

Ulica Kraszewskiego poszerzona została o około metr

W tym tygodniu okaże się, kogo zatrudni starosta

Na stanowisku ds. zasobu nieruchomości powiatu i trwałego zarządu nie chciał pracować nikt. Natomiast promować powiat chciało aż sześć osób. Ale do drugiego etapu konkursu załapały się cztery mieszkanki naszego powiatu, które mają już za sobą rozmowy kwalifikacyjne i czekają na ich wynik. O etat w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim walczą Małgorzata Mokrzysz i Marta Stawiarska z Poniatowej, Karolina Figura z Braciejowic oraz Ewelina Wójtowicz z Emilcina. W tym tygodniu mamy poznać nazwisko zwyciężczyni konkursu na stanowisko ds. promocji.

We wtorek (7 listopada) mija termin składania dokumentów dla osób zainteresowanych posadą doradcy klimatycznego. Starosta prowadzi nabór na stanowisko inspektora ds. neutralności klimatycznej.

Proponuje zatrudnienie od stycznia na czas określony w ramach unijnego projektu, jaki powiat będzie realizował – System doradztwa sprzyjający osiągnięciu neutralności klimatycznej w powiecie opolskim. Wymagania nie są wygórowane. Od kandydatów starosta oczekuje wyższego wykształcenia, mile widziani są absolwenci kierunków: ochrona środowiska, inżynieria środowiska, geografia i biologia. Liczy się też niekaralność. Przyda się minimum dwuletnie doświadczenie zawodowe zdobyte w administracji publicznej oraz w organizacji i prowadzeniu konferencji, spotkań i warsztatów jako prelegent. I do tego prawo jazdy kategorii B.

Doradca klimatyczny będzie m.in. odpowiadał za realizację projektu, udzielał mieszkańcom konsultacji dotyczących OZE i budynków energooszczędnych, prowadził akcję edukacyjno-informacyjną, organizował spotkania i warsztaty.

(ach)

„Nigdy więcej wojny". Konkurs plastyczny dla mieszkańców

Samodzielnie, za pomocą kredek, farb lub ołówka należy przedstawić, jak wojna zmienia oblicze świata.

Gmina Poniatowa oraz Centrum Kultury Promocji i Turystyki ogłosiło w ostatnich dniach konkurs plastyczny dla dzieci i młodzieży pod hasłem „Nigdy więcej wojny".

Organizatorzy oczekują samodzielnej interpretacja hasła i ujęcia w ramy plastyczne jego głównej idei, czyli jak wojna zmienia oblicze świata.

- Uczestnicy mogą zaprezentować dowolne wydarzenie, postać, symbol lub miejsce związane z II wojną światową, które miało istotny wpływ na kształtowanie losów naszej ojczyzny w formie pracy plastycznej - tłumaczą organizatorzy.

Termin nadsyłania prac mija 20 listopada. Najpiękniejsze wybrane będą w trzech kategoriach wiekowych - uczniowie klas IV-VI, VII – VIII oraz szkół ponadpodstawowych działających w gminie Poniatowa.

Konkurs jest realizowany w ramach projektu „Zdawało się, że to koniec świata – upamiętnienie 80. rocznicy Akcji Erntefest" z dofinansowaniem ministerstwa kultury.

- Konkurs będzie płaszczyzną do wymiany poglądów i spostrzeżeń na temat II wojny światowej, losów więźniów niemieckich obozów pracy, ale także dostrzeżenia pewnej paraleli dziejów we współczesnym świecie – obecna sytuacja na Ukrainie – czytamy w regulaminie.

(ach)

Z Janiszowa do Braciejowic będzie jeździło się lepiej

Roboty ruszyć mają jeszcze w tym roku. Nową nawierzchnię otrzyma prawie 2,5-kilometrowy odcinek drogi powiatowej łączącej gminy Łaziska i Wilków. Przebudowie poddana zostanie część trasy relacji Wilków – Majdany – Zakrzów – Janiszów. Inwestycję realizuje powiat opolski. W czwartek starosta podpisał umowę z firmą PBI Infrastruktura, która wygrała przetarg. Za przebudowę zainkasuje blisko 3,4 mln zł. Zgodnie z umową na wykonanie wszystkich prac wykonawca ma czas do końca czerwca przyszłego roku. Droga zostanie poszerzona. Istniejąca nawierzchnia wzmocniona betonem asfaltowym, położony nowy dywanik asfaltowy. Wykonane na nowo pobocza, przepusty, oznakowanie i perony przystankowe. Oczyszczone zostaną też przydrożne rowy.

(ach)

Wykryj raka jak najwcześniej

20 listopada mieszkanki Poniatowej i okolic będą mogły skorzystać z darmowych badań mammograficznych.

Badania wykonywane będą w mobilnej pracowni, która przyjedzie do miasta. Mammobusu MarMed szukać należy na parkingu przy Urzędzie Miejskim w Poniatowej. Tam zaparkuje. Wymagana jest wcześniejsza rejestracja telefoniczna. Dzwonić należy na numer komórkowy 723 351 003. Mammografia darmowa jest dla pań w wieku 45 – 74 lata.

(ach)

OPO

eprasa.pl 94c6b3fbef

Wystawa z okazji setnej rocznicy urodzin Stanisława Strzyżyńskiego

NAŁĘCZÓW: Przez 30 lat Strzyżyński był nauczycielem w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie. Spod jego skrzydeł wyszło wielu wybitnych artystów, a spod rąk - wiele wybitnych dzieł, które teraz poznać może jeszcze szersza rzesza publiczności.

Goście dopisali. W wydarzeniu uczestniczyło ponad sto osób

Fot.Daniel Kawczyk

Jedno z dzieł Stanisława Strzyżyńskiego - Pomnik ku czci poległych partyzantów w Rąblowie. W Nałęczowie z kolei podziwiać możemy słynną Ławeczkę Bolesława Prusa

Z okazji setnej rocznicy urodzin nałęczowskiego rzeźbiarza 26 października w Nałęczowskim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż prac artysty. Wystawę zorganizowała Fundacja Sztuka i Dom wraz z Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury, Kino Cisy Nałęczów.

> **Za całokształt działalności artystycznej Stanisław Strzyżyński otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.**

W wydarzeniu uczestniczyli członkowie jego rodziny, wychowankowie, artyści, którzy go osobiście znali, miłośnicy sztuki oraz mieszkańcy Nałęczowa i kuracjusze. Podczas wernisażu nie mogło zabraknąć również uczniów „Plastyka", dla których artysta nadal jest inspiracją.

Wystawa składa się z tablic przedstawiających najważniejsze dzieła Stanisława Strzyżyńskiego oraz projekty i rysunki artysty. Sylwetkę rzeźbiarza przedstawił zgromadzonym gościom jego syn, Zbigniew Strzyżyński. Goście dopisali, była ich ponad setka. Po uroczystym otwarciu wystawy przyszedł czas na obejrzenie filmu dokumentalnego, jaki na temat życia, pasji, inspiracji i twórczości rzeźbiarza zrealizowała jego wnuczka, Magda Matwijow (Magda Strzyżyńska).

Wystawa ma na celu zwiększenie dostępności twórczości artysty dla mieszkańców i turystów, ale również pokazanie szerszej publiczności ogromnego dorobku artystycznego Strzyżyńskiego.

Syn rzeźbiarza Zbigniew, również jest artystą oraz pedagogiem w nałęczowskim Plastyku. Razem z żoną i córką zajmuje się obecnie spuścizną artystyczną ojca. - Wszystkim, którzy uczestniczyli w jubileuszu, serdecznie dziękujemy za udział i obecność. Szczególne podziękowania kierujemy do sponsorów, dzięki którym mogliśmy tak wspaniale uczcić pamięć o Stanisławie Strzyżyńskim: Fundacja Rodziny Staraków / Spectra Edu, Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A., Stowarzyszenie Wspólnota Arche Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa i Nałęczowskie Stowarzyszenie Rozwoju i Promocji oraz Fundacja Sztuka i Dom - informują wdzięczni organizatorzy wydarzenia. - Dziękujemy też Michałowi Matwijow za wsparcie w projektowaniu tablic i fotorelację oraz Jakubowi Baranowskiemu (Kuba Be) odpowiedzialnemu za wykonanie części zdjęć rzeźb do katalogu - dodają.

AG

Setna rocznica urodzin artysty to doskonała okazja do przypomnienia jego prac

Realizacje rzeźbiarskie martyrologiczne, sakralne, upamiętniające znane postaci, rzeźby plenerowe, które tworzył Stanisław Strzyżyński, są ważnym elementem kulturowym w krajobrazie Lubelszczyzny, zarówno w sensie artystycznym, jak i poprzez opis oraz zachowanie pamięci o ważnych wydarzeniach i ludziach.

Stanisław Strzyżyński (1923 r. - 2015 r.)

W latach 60. i 70. był najwybitniejszym, a jednocześnie najbardziej aktywnym rzeźbiarzem na Lubelszczyźnie. Studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu na Wydziale Rzeźby w pracowni prof. Bazylego Wojtowicza. Łącznie zorganizował 24 wystawy indywidualne, a dodatkowo brał udział w ponad 150 wystawach okręgowych, ogólnopolskich, ale również międzynarodowych. Strzyżyński jest autorem 17 pomników m.in. Ku czci ofiar faszyzmu – Bełżec 1964 r., Bohaterskim Lotnikom – Dęblin 1966 r., Walk Kampanii Wrześniowej - Kock 1968 r., Partyzantów - Rąblów 1969 r. i Samoklęski 1969 r., Pamięci rozstrzelanych rodzin – Zbędowice 1981 r., Tadeusza Kościuszki - Maciejowice 1982 r., Kock 1983 r., Ku czci pomordowanych przez UB – Puławy 1995, W hołdzie 17 żołnierzy AK poległych w walce z NKWD w 1945 r. - Nałęczów 1996, Bolesława Prusa w Nałęczowie – 2002 r., Józefa Kraszewskiego w Romanowie – 2007 r., Stefana Żeromskiego w Siedlcach - 2010 r. Zrealizował także kilkanaście rzeźb plenerowych w Zamościu, Kraśniku, Nałęczowie, Lublinie czy w Świdniku, ponad 100 rzeźb portretowych, kilkadziesiąt medali. Tworzył również rzeźby sakralne jak np. Chrystus Zbawiciel o wysokości 6 metrów (Warszawa 1996 r.) oraz rzeźby o tematyce martyrologicznej. Był wielokrotnie nagradzany w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach rzeźbiarskich. Otrzymał m.in. III nagrodę w konkursie Monety Polskie (Warszawa 1958 r.), I nagrodę w konkursie na pomnik Bohaterskim Lotnikom, II nagrodę (pierwszej wówczas nie przyznano) i wyróżnienie w konkursie na pomnik Walki i Męczeństwa na Majdanku (Lublin 1967 r.), wyróżnienia za pomniki Przełamanie Wału Pomorskiego (Koszalin 1968 r.), Chana Asparuchowa (Sofia 1969 r.). Został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim, Krzyżem Oficerskim oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Udana kwesta na nałęczowskim cmentarzu

Wolontariusze zebrali ponad 16,5 tys.zł na remont grobu ks. Furmanika. To jeszcze więcej niż rok temu.

1 listopada na nałęczowskiej nekropolii już po raz kolejny zorganizowana została kwesta, podczas której zbierane były fundusze na dalszy remont zabytkowych nagrobków.

Przed godz. 10 tłumów na cmentarzu jeszcze nie było, ale - zdaniem wolontariuszy - zbiórka już szła bardzo dobrze.

W godzinach porannych przy nałęczowskim cmentarzu kwestował Krzysztof Muciek, przewodniczący RM w Nałęczowie, wraz z żoną, Krystyną

- Co roku bijemy rekordy - mówi Krzysztof Muciek, przewodniczący Rady Miejskiej w Nałęczowie, który wraz z żoną kwestował przed nałęczowskim cmentarzem. - Jest spore zainteresowanie i mieszkańców, i przyjezdnych - dodaje.

W zbiórkę zaangażowało się aż 60 wolontariuszy, którzy cały dzień stali z puszkami przy wejściach na cmentarz. A wśród nich m.in. - wzorem lat ubiegłych - Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa z rodziną, Krzysztof Muciek, przewodniczący Rady Miejskiej w Nałęczowie z żoną, członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa i członkowie grupy piłsudczyków z Okręgu Ziemi Lubelskiej. Dzięki ich zaangażowaniu efekt tegorocznej zbiórki był jeszcze wyższy niż tej sprzed roku. W ciągu trwającej 10 godzin kwesty do puszek trafiło łącznie 16 657,90 zł i 10,5 euro, które przeznaczone zostaną na odnowę pomnika ks. Stanisława Furmanika.

Za pieniądze zebrane w latach ubiegłych, przy wsparciu Lubelskiego Konserwatora Zabytków, udało się odnowić już kilka zabytkowych grobów, m.in. Wernickich, Henryka Piskorskiego, Juliana Mokrzyckiego, Anatolii Michalskiej, Oktawii Żeromskiej, Michała Elwiro Andriollego, Kazanowskich, Fryderyki Hortensyi z Kościeniewiczów Wilfort i Wacława Lasockiego.

Kwota, jaką udało się zebrać rok temu, wyniosła 14,357 zł i przeznaczona została na odnowienie grobu Kajetanny z Wybranowskich primo voto Witkowskiej secundo voto Jankowskiej.

AG

PUL

eprasa.pl 94c6b3fbef

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Kępianki wymiatają!

W kuchni, organizując imprezy i w... samym życiu

KGW Kępianki: Monika Fiuk, Barbara Smyrgała, Małgorzata Jaśkowska, Marta Jagiełło, Anna Mroczkowska, Iwona Michalik, Magdalena Rukasz, Aneta Pastwa, Agnieszka Czapla, Marzena Kramek, Dorota Zygan. Wszystkich nie da się uchwycić na zdjęciu... Część bierze czynny udział w przygotowaniach do konkursów czy festynów, część w wyjazdach, ale każda dokłada swoją cegiełkę do działalności Koła

A w wakacje gospodynie zorganizowały piknik rodzinny dla lokalnej społeczności. Goście dopisali, pogoda też, a wydarzenie było świetną okazją do wspólnego spędzenia czasu

Pokazują, że najważniejsze, to trzymać się razem. Wspólnie osiągają sukcesy, zwłaszcza te kulinarne, a w problemach szarej codzienności mogą na siebie liczyć. Gospodynie z KGW w Kępie Gosteckiej wiedzą, co zrobić, żeby rozruszać mieszkańców swojej miejscowości.

Koło Gospodyń Wiejskich „Kępianki" istnieje od 2018 roku, a założone zostało w Kępie Gosteckiej (gm. Łaziska).

- Od tego czasu regularnie spotkamy się, jeździmy na konkursy, festyny itp. - mówią Kępianki.

Obecnie w szeregach Koła działa blisko 80 osób. Oczywiście nie jednocześnie. W zależności od możliwości samych gospodyń - zwłaszcza tych czasowych możliwości, bo nie zdarza się, że wszystkie mogą w danym wydarzeniu uczestniczyć. Ale i tak zawsze jest spora, bo dwudziestokilkuosobowa grupa aktywnych działaczek. W każdym razie na spotkaniach się nie nudzą. Świetnie im idzie zwłaszcza wspólne gotowanie.

Nie ma na nie mocnych w kuchni

- Na swoim koncie mamy wiele osiągnięć za przygotowywane przez nas dania, przetwory, nalewki i stoiska - chwalą się gospodynie.

A takimi najświeższymi są:

- I miejsce w 8. edycji konkursu kulinarnego dla Kół Gospodyń Wiejskich pt. „Bitwa Regionów", etap powiatowy, który odbył się 17 czerwca,

- II miejsce za rybę w galarecie w konkursie kulinarnym organizowanym podczas festiwalu Kół Gospodyń wiejskich „Tradycyjnie w Nałęczowie",

- III miejsce w wojewódzkim etapie konkursu kulinarnego dla Kół Gospodyń Wiejskich pt. „Bitwa Regionów" w Okszowie 9 września. Miejsce na podium zapewnił „Kępiankom" Szczupak po Kępsku.

Jednym z ostatnich sukcesów gospodyń z KGW w Kępie Gosteckiej był ten osiągnięty 17 września, podczas Święta Produktu Lokalnego w Opolu Lubelskim.

- Zostałyśmy wyróżnione za Smarowidło od Kępianek oraz otrzymałyśmy I miejsce za Kotlety rybne z purée ziemniaczano-chrzanowym i surówką z kiszonej kapusty. Każde sukcesy dają nam wiatru w żagle i motywacji do działania. Dzięki tym wyróżnieniom i miejscom na podium czujemy się bardzo doceniane - mówią zadowolone i dumne z siebie.

Integrują lokalną społeczność

Ale osiągają sukcesy także poza kuchnią i konkursami kulinarnymi... Jak pokazują, współpraca z innymi przynosi niesamowite efekty. W ostatnie wakacje, 30 lipca zorganizowały w swojej miejscowości Piknik Rodzinny.

- Było wiele atrakcji dla mniejszych i większych, dmuchańce, malowanie twarzy, karaoke oraz oczywiście poczęstunek, pizza, gofry, popcorn i lemoniada - wyliczają gospodynie. - To wydarzenie przyniosło nam wiele radości, ponieważ do tej pory nic takiego nie było u nas organizowane i miło było zobaczyć mieszkańców w jednym miejscu, spędzających czas razem - dodają.

Wydarzenie oczywiście zaliczają do udanych - mieszkańcy dopisali, pogoda była świetna. Integracja lokalnej społeczności to kolejna ze specjalności „Kępianek".

Zawsze mogą na siebie liczyć

Ale to nie wszystko. Jak opowiadają, są rzeczy i sprawy te ważne i te ważniejsze... A najważniejsi są ludzie i relacje, jakie między nimi występują. Więc sukcesy kulinarne i wszelkie nagrody, chociaż cieszą, to nie są priorytetem i największym sukcesem „Kępianek".

Kotlety rybne z purée ziemniaczano-chrzanowym i surówką z kiszonej kapusty zajęły I miejsce, a Smarowidło od Kępianek - wyróżnienie podczas ostatniej edycji Święta Produktu Lokalnego organizowanego przez Lokalna Grupa Działania „Owocowy Szlak" w Opolu Lubelskim

- Naszym największym osiągnięciem jest stworzenie naprawdę zgranej ekipy, w której możemy liczyć na siebie wzajemnie. Bardzo lubimy wspólnie spędzać czas, przygotowania do każdego konkursu czy festynu to dla nas forma odskoczni od codzienności, oprócz tego dbamy o otoczenie Domu Rybaka, w którym znajduje się nasza siedziba - kończą.

Agnieszka Gołębiowska

Pobiegną już po raz czwarty

WILKÓW: Jednak nie 11, ale 12 listopada. IV Nadwiślański Bieg Niepodległości w Wilkowie rozpocznie się w najbliższą niedzielę o godz. 12.

Jak co roku bieg ma na celu przede wszystkim uczczenie kolejnej, tym razem 105. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości. Ale przy okazji chodzi też o promocję gminy i propagowanie zdrowego stylu życia, a zwłaszcza aktywności fizycznej.

Trasa ma długość trzech kilometrów. Będzie to bieg wyłącznie po asfalcie

Trasa będzie trzykilometrowa i powinna być wygodna, bo uczestnicy będą biegli wyłącznie po asfalcie. Zabezpieczeniem biegu zajmą się strażacy.

Żeby wziąć udział w biegu, należy wypełnić formularz zgłoszeniowy, który dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Gminy w Wilkowie.

Wypełniony formularz wysyłamy na adres e-mail: wilkow@gminawilkow.pl do 10 listopada lub osobiście dostarczamy do sekretariatu UG Wilków albo do Gminnej Bibliotece Publicznej w Wilkowie. Zgłoszenie oznacza akceptację regulaminu.

Pobiec może każdy, komu pozwala na to stan zdrowia. Uczestnicy otrzymają pamiątkowe medale.

Najmłodsi biegacze, ci, którzy mają poniżej 10 lat, pobiegną inną, specjalnie dla nich przygotowaną trasą na boisku przy Szkole Podstawowej w Wilkowie.

Organizatorami wydarzenia są Daniel Kuś, wójt gminy Wilków i Gminna Biblioteka Publiczna w Wilkowie.

AG

OPO

eprasa.pl 94c6b3fbef

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Poniatowa pamięta

80 lat temu Niemcy wymordowali w Poniatowej 14 tys. Żydów

W weekend oddano hołd więźniom, ofiarom niemieckiego mordu w obozie pracy przymusowej w Poniatowej. Przedstawiciele różnych krajów i religii wspólnie modlili się, złożyli kwiaty i zapalili znicze w miejscu, które było świadkiem płaczu i rozpaczy.

Jednym z punktów ceremonii upamiętniającej ofiary niemieckiego obozu pracy dla Żydów w Poniatowej i operacji „Erntefest" było złożenie wieńców i zapalenie zniczy przy Pomniku Pamięci Więźniów Niemieckiego Obozu Pracy

W tym roku przypada 80. rocznica największej operacji ludobójczej, jaką Niemcy przeprowadzili podczas II wojny światowej. Nosiła ona kryptonim „Erntefest", czyli „Dożynki". W akcji tej śmierć poniosło 42 tysiące więźniów - żydowskich dzieci, kobiet i mężczyzn - znajdujących się w obozie koncentracyjnym na Majdanku oraz w obozach pracy w Trawnikach i Poniatowej. Większość ofiar stanowili mieszkańcy getta warszawskiego deportowani na Lubelszczyznę. Wymordowano ich, mimo że byli pracownikami niemieckich przedsiębiorstw podlegających SS.

W Poniatowej Niemcy urządzili krwawą rzeź 4 listopada 1943 r. W bestialski sposób zamordowali wszystkich więźniów z istniejącego w mieście obozu pracy przymusowej. Z 14 tys. rozstrzelanych cudem przeżyły trzy kobiety.

W miniony weekend Państwowe Muzeum na Majdanku przypomniało o tych wydarzeniach w trzech miejscowościach, w których odbyły się egzekucje.

W sobotę w Poniatowej zorganizowana otwarta została okolicznościowa wystawa i zorganizowana konferencja naukowa poświęcona dokonanej na Lubelszczyźnie eksterminacji ludności żydowskiej. A w niedzielę przy pomniku upamiętniającym rozstrzelanych więźniów wspólnie modlili się Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich i proboszcz parafii w Poniatowej ks. Piotr Petryk.

- To było 80 lat temu. Jaki ma to związek z naszym życiem dzisiaj, takie pytanie musimy zadać. Dlaczego też tak było tylko miesiąc temu w Izraelu, gdzie niewinnych ludzi zamordowano, bezbronnych. Nie wiem, co to znaczą te liczby. Tu 14 tysięcy, w Izraelu tysiąc czterysta – mówił w niedzielę w Poniatowej Michael Schudrich, Naczelny Rabin Polski, modląc się za zamordowanych.

Jak podkreślał proboszcz parafii w Poniatowej, takie miejsca, jak to świadczą o tym, do czego zdolny jest człowiek, kiedy wyrzuci ze swojego serca Pana Boga.

- Bo jest przykazanie jedno – miłość Boga i bliźniego. Pan Bóg staje właśnie w obronie człowieka. Nie zabijaj! To jest możliwe tylko wtedy, kiedy zapraszamy Boga do naszych serc, naszego życia, by od niego czerpać tę miłość, która prowadzi do otwartości na drugiego człowieka – podkreślał ks. ds. Piotr Petryk.

Przy Pomniku Pamięci Więźniów Niemieckiego Obozu Pracy w Poniatowej w niedzielę delegacje złożyły też kwiaty i zapaliły znicze. Wśród nich byli przedstawiciele m.in. ambasady czeskiej i litewskiej oraz władz samorządowych.

Agnieszka Ciekot - Hunek

W niedzielę w miejscu masowej egzekucji 14 tys. Żydów wspólnie modlili się Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich i proboszcz parafii w Poniatowej ks. Piotr Petryk

Hołd pomordowanym oddali też mieszkańcy Poniatowej

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

W sobotę w Poniatowej otwarta została wystawa plenerowa pt. Zagłada Żydów w ramach niemieckiej akcji „Reinhardt". Oglądać można ją do końca miesiąca

OPO

Mieszkańcy Młynek: Chcemy barierek ochronnych

Nie mogli zakupić ich z funduszu sołeckiego, więc gmina znalazła inne rozwiązanie. Teraz wszyscy czekają na opinię policji i ostateczną decyzję Zarządu Dróg Wojewódzkich, czy przy drodze 832 mogą zostać zamontowane barierki ochronne.

Mieszkańcy ulicy Młynki chcą poprawić bezpieczeństwo pieszych i zabiegają o ustawienie barierek, które oddzielać będą jezdnię od chodnika. Z funduszu sołeckiego nie mogli ich zakupić ani przekazać dotacji dla zarządcy drogi, gdyż zgodnie z przepisami środki sołeckie można inwestować tylko w mienie gminne.

Władze gminy znalazły więc inną furtkę. W ostatnich dniach października Rada Miejska w Poniatowej zgodziła się na udzielenie pomocy finansowej województwu lubelskiemu, przekazując ponad 32 tys.zł na budowę barierek.

Stanąć mają one, jadąc od Lublina, po prawej stronie, zaczynając od ul. Zachodniej w kierunku centrum miasta i skrzyżowania.

(ach)

Burmistrz szuka chętnych do pracy

Do 14 listopada osoby zainteresowane urzędniczą posadą mogą starać się o pracę w Urzędzie Miejskim w Poniatowej. Burmistrz szuka osoby na stanowisko ds. gospodarki nieruchomościami.

Obecnie jest wakat na tym stanowisku, w związku z przejściem na emeryturę dotychczasowej urzędniczki, która zajmowała się gospodarką nieruchomościami.

Kandydaci muszą spełniać kilka warunków. Po pierwsze posiadać wykształcenie wyższe magisterskie, nieposzlakowaną opinię i dobry stan zdrowia, a także korzystać z pełni praw publicznych i znać obsługę komputera. I, co najważniejsze, burmistrz nie wymaga żadnego doświadczenia zawodowego.

(ach)

eprasa.pl 94c6b3fbef

Zbiórki pieniędzy na ratowanie zabytkowych pomników przeprowadzone zostały w Chodlu i Opolu Lubelskim

Kwestowali dwa dni i zebrali ponad 20 tysięcy złotych

W Chodlu już wiadomo, że jeden XIX w. pomnik znajdujący się na miejscowym cmentarzu uda się poddać renowacji. Najprawdopodobniej będzie to wykonany z piaskowca nagrobek rodziny Mazurkiewiczów.

W chodelskiej kweście wzięli udział również harcerze z nowo powstałej w Chodlu drużyny harcerskiej „Loret"

Przez dwa dni na cmentarzu parafialnym w Chodlu kwestowało ponad 50 wolontariuszy. Harcerze, strażacy, sołtysi, radni, miłośnicy i pasjonaci historii. Kwestowaliśmy również i my

W Chodlu zebrali ponad 12 tys.

Pierwsza zbiórka i pierwszy olbrzymi sukces. Wynik dwudniowej kwesty przeprowadzonej na cmentarzu w Chodlu zaskoczył wszystkich. W szczególności jej organizatorów, którzy liczyli po cichu na siedem tysięcy. I się przeliczyli, bo udało się zebrać znacznie więcej. Dokładnie 12.070,34 zł.

Puszki, do których wolontariusze zbierali datki, wypełnione były po brzegi monetami i banknotami. Niektóre były naprawdę bardzo ciężkie. Inne lekkie, ale po otwarciu okazało się, że w środku znajduje się kilka tysięcy złotych. Ale była też i waluta obca.

Zaangażowanie kwestujących, pozytywny odzew i cel zintegrowały wszystkich.

- Wynik kwesty przeszedł moje najśmielsze oczekiwania! Jestem pod wrażeniem hojności i zrozumienia, jakie dla sprawy wykazali mieszkańcy gminy oraz przyjezdni goście związani gdzieś korzeniami z Chodlem – mówi Aleksandra Motyka, przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu i inicjatorka kwesty, która dziękuje każdemu, kto złożył datek oraz wszystkim wolontariuszom, którzy te datki przez dwa dni zbierali. A tych było ponad 50.

- Sukces akcji świadczy o potrzebie działań w obszarze pielęgnowania historii, tradycji. Wygląda na to, że wystarczy wskrzesić iskrę, a dobre rzeczy się dzieją. Teraz trzeba zrobić rozeznanie na rynku, poszukamy wykonawcy prac renowacyjnych, zaplanujemy te prace – zapowiada.

Już wiadomo, że ostateczny wynik kwesty będzie jeszcze wyższy. Na portalu zrzutka.pl cały czas trwa zbiórka pieniędzy na renowację najstarszych, zabytkowych nagrobków znajdujących się na chodelskiej nekropolii. Datki można wpłacać na indywidualny numer konta zrzutki: 79 1750 1312 6880 9361 9744 5246.

A tych jest kilka, m.in. rodziny Mazurkiewiczów, Siekluckich i Manowskich. Wszystkie pochodzą z XIX w. I wykonane są z piaskowca.

- Pozostaje jeszcze kilku grobów wykonanych z żeliwa, ale one są bardzo niekompletne. W tym wypadku należałoby je zrekonstruować na podstawie chociażby starych zdjęć. Ale to temat raczej na dalszą przyszłość. Wydaje mi się, że najpierw należy otoczyć opieką te najstarsze, wykonane właśnie w piaskowcu – przyznaje pasjonat historii Rafał Kwietniewski, który wspólnie z Magdaleną Nowicką jest współtwórcą Wirtualnego Muzeum Ziemi Chodelskiej.

Fot.Martyna Wieczorek

- To była moja pierwsza w życiu kwesta. Było wspaniale! – mówi Karol Paprocki z Chodla, który kwestował w mundurze oficera 5. Kresowej Dywizji Piechoty, z racji tego, że mieszkańcy gminy Chodel brali udział w bitwie pod Monte Cassino, służąc właśnie w tej dywizji. - Widać, że akcja informacyjna przed kwestą dała ogromny rezultat. Mieszkańcy chętnie wrzucali do naszych puszek, padały same głosy poparcia tej kwesty. Cieszę się, że mogłem stać się jednym z wielu procentów tego ogromnego sukcesu. To była zbiórka pokoleniowa. Nie trzeba było zachęcać mieszkańców do wsparcia. Może to kwestia historycznego munduru, ale raczej myślę, że przede wszystkim dobrego serca i woli mieszkańców

W Opolu Lubelskim prawie 8,5 tys.zł

A dokładnie 8477,19 zł – to wynik kwesty przeprowadzonej na cmentarzu parafialnym w Opolu Lubelskim w dniu Wszystkich Świętych.

- Składamy wielkie podziękowania dla wszystkich ofiarodawców za szczodrość w przekazywaniu datków do puszek, a przede wszystkim dziękujemy niezawodnej grupie dzieci i młodzieży z Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP w Janiszkowicach, która wraz ze starszymi druhami od godz. 8 do godz. 17 dzielnie kolejny raz wspierała akcję charytatywną - piszą organizatorzy kwesty mającej na celu renowację zabytkowych pomników znajdujących się na terenie opolskiego cmentarza.

Łącznie we Wszystkich Świętych w Opolu Lubelskim udało się zebrać 8477,19 zł (8410,19 + 15 euro). Wynik jest sporo wyższy niż rok temu, kiedy to do puszek trafiło 5361,34 zł.

Zbiórka zorganizowana została przez Stowarzyszenie Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego przy pomocy Zarządcy Cmentarza Parafialnego w Opolu Lubelskim Pontes Sp. z.o.o oraz Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP Janiszkowice.

Na cmentarzu w Opolu Lubelskim kwestowało łącznie 40 druhów z OSP w Janiszkowicach. Efekt tegorocznej zbiórki był jeszcze lepszy niż rok temu

Tegoroczna kwota pozwoli w pełni rozliczyć wykonaną renowację pomnika Kajetana Milczyńskiego. Reszta środków przeznaczona zostanie na remont kolejnego zabytkowego pomnika. Który będzie to pomnik? To okaże się po spotkaniu organizatorów i partnerów akcji.

Do końca miesiąca można jeszcze wpłacać darowizny przez portal zrzutka.pl (link: https://zrzutka.pl/294hdy) lub tradycyjnie na indywidualny nr konta zbiórki: 50 1750 1312 6881 9827 6286 4720.

Agnieszka Ciekot - Hunek/ Agnieszka Gołębiowska

Rafał Kwietniewski
z Chodla

- Najstarszymi i niestety najbardziej zaniedbanymi nagrobkami na chodelskim cmentarzu są XIX wieczne nagrobki wykonane z piaskowca. Grób Stanisława Gerlicza z roku 1858, który był synem Jakuba, uczestnika Powstania listopadowego. Grób Mazurkiewiczów z roku 1865, Fundacji skazanego za udział w Powstaniu Styczniowym Franciszka Mazurkiewicza. Grób Rodziny Siekluckich z roku 1868. Grób Rodziny Manowskich, dzierżawców Poniatowej z roku 1867 i grób Dionizego Trzcińskiego z roku 1868.

Tomasz Grzyb
z Chodla

- Nareszcie doczekałem się, że ktoś podjął się i zorganizował kwestę na rzecz ratowania najstarszych grobów znajdujących się na naszym cmentarzu. Widziałem, jak to wszystko latami niknęło, jak ubywało tych żeliwnych płotków, którymi ogradzane były groby. A pomniki niegdyś były naprawdę piękne, kute, jak ten dziedziców z Wronowa. To bardzo pożyteczna inicjatywa. Zawsze zazdrościłem, że w innych miejscowościach są takie kwesty, a u nas nie ma. Sam wsparłem ją trzykrotnie. Wiele osób pozytywnie było zaskoczonych kwestą.

Marcelina Buczek (6 l.)

- Było bardzo fajnie zbierać pieniążki na remont pomników. Bardzo się cieszę, że tak dużo pieniążków zebraliśmy. Za rok też będę zbierała ze strażakami i tatą!

Marcin Buczek,
OSP Janiszkowice

- Wszyscy druhowie są bardzo wdzięczni darczyńcom za wsparcie, jakiego im udzielili, zarówno za wsparcie finansowe, jak i za dobre słowo. Zainteresowanie tegoroczną kwestą było duże. Już w godzinach porannych mieliśmy zapełnione puszki. Młodsi druhowie chcieli kwestować, czasem chwilę odpoczęli i wracali. To była dla nich duża satysfakcja.

OPO

eprasa.pl 94c6b3fbef